

Działanie Naszego Łagodnego Boga

Chwalebny Świt Nowego Dnia
o Charakterze Boga



Jay A. Schulberg

Działanie Naszego Łagodnego Boga

Chwalebny Świt Nowego Dnia
o Charakterze Boga

W obronie niestosującego przemocy Boga:
studium kwestionujące błędne przekonania o Bogu i
oferujące zachęcającą alternatywną perspektywę

Jay A. Schulberg

Tytuł oryginału:

Acts of Our Gentle God

The Glorious Dawning of a New Day on the Character of God

The Case for a Nonviolent God: A Study to Challenge Misconceptions about
God and Offer an Encouraging Alternative Perspective

Jay A. Schulberg

Copyright © 2017 Jay A. Schulberg

Prawa autorskie dla przekładu w języku polskim © 2025

Wydanie pierwsze w języku polskim, sierpień 2025

Teksty biblijne zostały wzięte z Uspółcześnionej Biblii Gdańskiej,
z wyjątkiem inaczej wskazanych.

Tłumaczenie z języka angielskiego: Anna Stecka

Korekta: Zespół



Więcej informacji:

www.ruchadwentowy.pl

fatherofove.info

maranathamedia-poland.com

Spis treści

Zastanawiałeś się kiedyś?	4
Rozdział 1. .. Czy to naprawdę ma znaczenie?	6
Rozdział 2. .. Nasz Doskonały Wzorzec	8
Rozdział 3. .. Nasze Źródło Życia	10
Rozdział 4. .. Stworzeni na Jego Obraz	12
Rozdział 5. .. Mistrz zwodzenia	14
Rozdział 6. .. Czym Jest grzech?	16
Rozdział 7. .. Dlaczego istnieje diabeł?	20
Rozdział 8. .. Niszczycielski wąż	28
Rozdział 9. .. Niewola Hioba	31
Rozdział 10. Dlaczego błędnie odczytujemy Biblię	38
Rozdział 11. Dlaczego źle rozumiemy Boga	40
Rozdział 12. Jak niszczy Bóg	45
Rozdział 13. Czym jest gniew Boży?	47
Rozdział 14. Jak Bóg toczy wojnę	60
Rozdział 15. Sodoma i Gomora	63
Rozdział 16. Co z potopem?	66
Rozdział 17. Świadek Krzyża	72
Rozdział 18. Bóg nie jest tyranem	74
Rozdział 19. Nasz Stwórca i Opiekun	83
Rozdział 20. Jak możemy osiągnąć życie wieczne?	89
Rozdział 21. Czy powinniśmy obawiać się Sądu?	96
Rozdział 22. Jak wygląda Sąd Boży?	106
Rozdział 23. Bóg jest pokorny	111
Rozdział 24. Bóg jest sługą – nie panem niewolników	114
Rozdział 25. Bóg kocha cię bezwarunkowo	117
Rozdział 26. Królestwo Boga	119
Rozdział 27. Bóg oferuje nam prawdziwą wolność	124
Podsumowanie	128

Zastanawiałeś się kiedyś?

W języku prawnym katastrofa wywołana wyłącznie przez siły natury, której nie da się zapobiec, nazywana jest *siłą wyższą* (j.ang.: *act of God* – w dosłownym tłumaczeniu *działaniem Boga*). Wyrażenie to często zawarte jest w polisach ubezpieczeniowych. Skąd pomysł, że to Bóg jest odpowiedzialny za złe rzeczy, które dzieją się na Świecie? Czy decyduje On dowolnie o tym, kiedy i gdzie mają miejsce zdarzenia takie jak tornada, trzęsienia ziemi, huragany, powodzie i inne klęski żywiołowe? Czy Bóg robi coś, aby one się zadziały? Czy manipuluje naturą, aby osiągnąć pożądany rezultat? I dlaczego nie robi więcej, aby zapobiec cierpieniu w naszym Świecie? Wreszcie, czy Bóg był odpowiedzialny za przemoc, o której czytamy w Biblii? Czy sam uciekał się do przemocy?

Biblia oferuje odpowiedzi na te pytania, ale aby je znaleźć, musimy sięgnąć głębiej. Musimy być również otwarci na to, co Bóg mówi o sobie i swoich dziełach, nawet, jeśli nie jest to zgodne z naszymi wyobrażeniami o Nim.

Książka ta analizować będzie charakter Boga ukazany w Biblii – czym są jego czyny i, co równie ważne, czym nie są. Wielu wierzy, że Bóg nas kocha, gdy przestrzegamy jego zasad, ale gniewa się na nasze występki i karze tych, którzy sprzeciwiają się jego nakazom. Celem niniejszego opracowania jest wykazanie na podstawie Biblii, że Bóg nigdy nie działał, jako niszczyciel, lecz jedynie, jako Stwórca, Opiekun i Zbawiciel.

Mądrość zaś, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie pokojowo usposobiona, łagodna, uступliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, bezstronna i nieobłudna.

— Jakuba 3:17

Czy to naprawdę ma znaczenie?

Dlaczego ważne jest to, aby wiedzieć, jaki jest Bóg? Czy ma znaczenie, co myślimy o Bogu? Czy w ogóle ma znaczenie to, czy o nim myślimy? Odpowiedzi na te pytania stanowią podstawę *wszystkiego*, co warto wiedzieć. To, w co wierzymy na temat Boga i jego charakteru, kształtuje nasz własny charakter - a nasz charakter jest cenniejszy niż wszelkie bogactwa materialne, jakie ten świat ma do zaoferowania.

Jezus powiedział: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jana 10:30). Bóg Ojciec i Syn Boży są jednością w celu - *jednością* w charakterze. Ich relację cechuje idealna harmonia. Autor Listu do Hebrajczyków oświadcza, że Jezus jest dla Boga Ojca „blaskiem jego chwały i wyrazem jego istoty” (Hebrajczyków 1:3). Boża chwała jest czymś więcej niż tylko jego blaskiem; to Jego charakter. Gdy Mojżesz prosił Boga, aby ukazał mu swoją chwałę, Bóg przeszedł przed Mojżeszem i obwieścił mu swój charakter:

Wtedy przechodził PAN przed nim i wołał: PAN, PAN,
Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty
w miłosierdzie i prawdę; Zachowujący miłosierdzie nad
tysiącami, przebaczący nieprawość, przestępstwo
i grzech (...). (Wyjścia 34:6-7)

Poznanie Boga takim, jakim jest naprawdę, zjedna nas z Nim. Wiedza ta jest uzdrawiająca i dająca życie. Wysłuchaj, co Jezus powiedział w swojej modlitwie do Ojca: „A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (Jana 17:3). Jezus poprzez swoje słowa i życie

objawił dokładnie, jaki jest Bóg Ojciec. Powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo?” (Jana 5:19).

Kiedy wiemy, że Bóg jest niezmiennie kochający i miłosierny, będziemy przyciągani do niego w miłości i zaufaniu. Przez cały czas jesteśmy pewni Bożej miłości i dobrych zamiarów wobec nas, ponieważ Jego drogi nigdy się nie zmieniają. W Księdze Malachiasza Bóg oświadcza: „Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się (...)”. On nie jest zmienny tak jak my. Możemy być życzliwi, kochający i troskliwi, tak długo jak jesteśmy traktowani sprawiedliwie i z szacunkiem, ale kiedy spotykamy tych, którzy nam wyrządzają krzywdę, skłonni jesteśmy do gniewu i chęci odwetu. Bóg nigdy nie reaguje w gniewie ani odwetem.

Słowo Boże potwierdza, że Jezus się nie zmienia, podobnie jak Ojciec: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hebrajczyków 13:8). „Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości, u którego nie ma zmiany ani cienia zmienności” (Jakuba 1:17). Słowa te zapewniają nas, że nasz łagodny Bóg nie posiada brutalnej strony.

*A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas
(i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego
od Ojca), pełne łaski i prawdy.*

— Jana 1:14

Nasz Doskonały Wzorzec

W sercu Kazania na Górze, Jezus daje nam doskonały wzorzec tego jak żyć we wrogim świecie:

Słyszeliście, że powiedziano: Będiesz miłował swego bliźniego, a swego nieprzyjaciela będziesz nienawidził. Lecz ja wam mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladują was; Abyście byli synami waszego Ojca, który jest w niebie. On bowiem sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi i deszcz zsyła na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli tylko waszych braci pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie? Czyż i celnicy tak nie czynią? Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie. (Mateusza 5:43-48)

Czego ten fragment uczy nas o Bogu? Jezus mówi: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół” i dodaje: „Abyście byli synami waszego Ojca, który jest w niebie”, kończąc słowami: „Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie”. Jezus prosi, abyśmy traktowali naszych wrogów tak, jak nasz Ojciec Niebieski traktuje swoich wrogów. Pragnie On, abyśmy zrozumieli, że wzniosłe zasady, które przedstawia nam w Kazaniu na Górze, są osiągalne tylko wtedy, gdy widzimy, że mają swoje źródło w samym Bogu.

W życiu Jezusa znajdujemy doskonały wzorzec tego, jak traktować naszych wrogów. Ani razu nie zemścił się na tych, którzy Go skrzywdzili. Od zdrady i aresztowania aż do ukrzyżowania, kiedy prosił o przebaczenie dla swoich prześladowców – „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łukasza 23:34) – okazywał jedynie miłość.

Kiedy Jezus nie został przyjęty w wiosce Samarytan, Jego uczniowie Jakub i Jan uważali, że wioskę należy zniszczyć ogniem: „Panie, czy chcesz, żebyśmy rozkazali, aby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich, jak to uczynił Eliasz? Lecz Jezus, odwróciwszy się, zgromił ich i powiedział: Nie wiecie, jakiego jesteście ducha. Syn Człowieczy bowiem nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zbawić” (Łukasza 9:54–56).

Najlepszym sposobem, aby poznać, jaki jest Bóg, jest studiowanie życia Jezusa. On nigdy nie zabił nikogo ani nie groził, że to zrobi. Jezus nigdy nikogo nie skrzywdził. Nigdy nikogo nie potępił. Gdy Filip, w imieniu uczniów prosił Jezusa, aby pokazał im Ojca, On odpowiedział:

Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widzi, widzi i mego Ojca. Jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słów, które ja do was mówię, nie mówię od samego siebie, lecz Ojciec, który mieszka we mnie, on dokonuje dzieł. (Jana 14:9–10)

Podjmując studium, które podważy teologiczne status quo, postanówmy mieć na uwadze słowa Jezusa i Jego doskonały przykład.

Nasze Źródło Życia

Mając już pewne wstępne podstawy ustanawiające prawdę, że Bóg jest niezmiennie miłujący, przeanalizujemy zawarte w Biblii działania Boga, które wydają się być sprzeczne z zasadami nauczanymi przez Jezusa. W Księdze Izajasza, znajdujemy dogłębny wgląd w drogi i myśli Boga:

Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami, mówi PAN; Ale jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli – wasze myśli. (Izajasza 55:8-9)

Drogi i myśli Boga mają nieskończenie wyższy cel i charakter niż nasze drogi i myśli. Ta niezaprzeczalna prawda o Bogu jest dla nas trudna do pojęcia. W naszej determinacji by się usprawiedliwić, wyobrażamy sobie, że Bóg jest taki jak my. Wpadamy w złość, więc myślimy, że Bóg musi się złościć tak jak my. Jesteśmy skłonni do odwetu, gdy zostaniemy skrzywdzeni, więc uważamy, że Bóg musi mieć taką samą skłonność do odwetu, gdy zostanie skrzywdzony. Bóg mówi nam coś innego:

To czyniłeś, a ja milczałem; sądziłeś, że jestem do ciebie podobny, ale będę cię napominał i postawię ci to przed oczami. (Księga Psalmów 50:21)

Kiedy Bóg stworzył nasz Świat, nie było Jego zamiarem, aby funkcjonował on samodzielnie. Brak zaangażowania Boga w nasz świat byłby nie tylko sprzeczny z Jego celem, ale oznaczałby, że życie

na naszej planecie nie mogłoby trwać — „Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (...)” (Dzieje Apostolskie 17:28). Bóg utrzymuje nas przy życiu w każdym oddechu, który bierzemy.

Bóg jest Źródłem i Opiekunem wszelkiego życia. Jest jednak jedna rzecz, która może nas od niego odseparować – grzech. Ale czym jest grzech? Często myślimy o grzechu jako złych rzeczach, które robimy lub łamaniu przykazań Bożych. Uważa się, że grzech można określić w sposób ilościowy, przy czym niektórzy z nas mają go w dużej ilości, a inni w mniejszej, a nawet bardzo małej. Z Biblii dowiadujemy się, że złe rzeczy, które robimy, są objawami głęboko zakorzenionej choroby, którą wszyscy odziedziczyliśmy po naszych pierwszych rodzicach. Ta choroba polega na wierze w kłamstwo, jakoby Bóg dbał o swoje własne dobro. To kłamstwo diabła zostało przekazane rodzajowi ludzkiemu w ogrodzie Eden i od tamtej pory zniekształciło nasz obraz Boga.

Kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę i umieścił ich w ogrodzie, otrzymali jedno ograniczenie – i tylko jedno:

I rozkazał PAN Bóg człowiekowi: Możesz jeść do woli z każdego drzewa ogrodu; Ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz. (Księga Rodzaju 2:16-17)

Łatwo zrozumieć, dlaczego Bóg umieścił „drzewo życia” (Księga Rodzaju 2:9) w ogrodzie, ale trudno nam docenić i zrozumieć, *dlaczego* umieścił w tym doskonałym środowisku „drzewo poznania dobra i zła”. Początkowo możemy postrzegać obecność tego drzewa, wraz z ostrzeżeniem przed jedzeniem z niego, jako zaproszenie do katastrofy.

Stworzeni na Jego Obraz

W Księdze Rodzaju odnajdujemy nasze dziedzictwo: „Potem Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą” (Księga Rodzaju 1:26-27). Co oznacza być stworzonym na obraz Boga i czym *jest* obraz Boga? Odkryjemy czym jest obraz Boga wtedy, kiedy odnajdziemy definicję która opisuje kim jest Bóg. Dokładna definicja zawarta jest w 1 Liście Jana 4:8: „Bóg jest miłością”. Zauważ, że werset ten nie mówi tylko „Bóg jest miłujący”, tak jakby *miłość* była jedną z wielu jego cech, ale mówi po prostu „Bóg *jest* miłością”. Wszystko inne co możemy wiedzieć o Bogu musi być zgodne z tą definicją. Zatem, skoro Bóg jest doskonały, możemy w sposób uzasadniony stwierdzić, że miłość Boża musi być również doskonała, bez cienia egoizmu. Co więcej, jego miłość musi być *niezmienna* tak jak *niezmienny* jest On.

Jeśli jesteśmy stworzeni na obraz Boga, to musimy być stworzeni przez Boga aby *doświadczać* miłości. Miłość, aby była miłością, nie może być narzucona ani w żaden sposób wymuszona. Może być jedynie podarowana dobrowolnie, jako wybór. Łatwo to zrozumieć, jeśli wyobrazimy sobie spragnioną miłości osobę z naładowaną bronią wsiadającą do autobusu i żądającą miłości od pasażerów pod groźbą śmierci. Czy ta metoda wzbudziłaby miłość?

Założmy, że spróbujemy mniej drastycznego sposobu zdobycia miłości, budując robota zaprogramowanego tak, aby mówił „kocham cię”, gdy pojawia się w jego obecności. Czy to skutkowałoby satysfakcjonującym i poważnym związkiem opartym na miłości? Czy

te metody, które nie zapewniłyby nam miłości, mogłyby zadziałać w przypadku Boga?

Wróćmy do ogrodu Eden i tego kłopotliwego zakazanego drzewa. Czy gdyby Bóg nie stworzył tego drzewa, ludzkość byłaby w stanie kochać tak, jak kocha Bóg? Miłość bowiem, aby *była* miłością, wymaga, aby była dawana dobrowolnie. Aby miłość była dana dobrowolnie musimy mieć również możliwość by *nie* kochać. Miłość jest zawsze wyborem; miłości nie można nakazać ani wymusić.

Gdyby Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców i umieścił ich w ogrodzie, nie zapewniając im widocznej możliwości wyboru aby go *nie* kochać i mu *nie* ufać, nie byłoby możliwe, aby kochali tak, jak kocha sam Bóg. Tak jak Bóg jest naszym Źródłem życia, jest także naszym Źródłem prawdziwej miłości – życie i miłość są nierozłączne. Bycie stworzonym na obraz Boga daje każdemu z nas potencjał, aby stać się kochającym przyjacielem naszego Stwórcy.

Bóg nie umieścił drzewa poznania dobra i zła z zakazem jedzenia z jego gałęzi jako arbitralnego sprawdzianu naszego posłuszeństwa wobec Niego, ale jako zapewnienie, że tak wysoko ceni naszą wolność wyboru, że był skłonny przyjąć ryzyko, że będziemy *możli* wybrać, aby się od niego odwrócić. Kiedy rozumiemy powód, dla którego Bóg umieścił w ogrodzie zakazane drzewo, nie będziemy Go oskarżać o bycie egoistycznym dyktatorem. Był jednak ktoś, kto *był* gotowy oskarżyć Boga o tę właśnie rzecz.

Mistrz zwodzenia

A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta polne, które PAN Bóg uczynił. Powiedział on do kobiety: Czy Bóg rzeczywiście powiedział: Nie wolno wam jeść ze wszystkich drzew tego ogrodu? I kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew tego ogrodu; Ale o owocu drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie będziecie z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli. I wąż powiedział do kobiety: *Na pewno nie umrzecie; Ale Bóg wie, że tego dnia, gdy z niego zjecie, otworzą się wasze oczy i będziecie jak bogowie znający dobro i zło.*

— Księga Rodzaju 3:1-5 (podkreślenie dodane)

Najpierw ustalmy tożsamość tego mówiącego węża. Kim jest ten wąż? „I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie” (Księga Objawienia 12:9). Ewa rozmawiała nie tylko z inteligentnym wężem, lecz z szatanem – samym mistrzem zwodzenia.

Wąż poprzez subtelne insynuacje oskarżył Boga o okłamanie Adama i Ewy i odmawianie im czegoś dobrego. Co więcej, gdyby po prostu zjedli owoc, otworzyłyby się ich oczy i staliby się jak „bogowie znający dobro i zło”. Komu kobieta zdecydowała się wierzyć – Bogu czy szatanowi?

A gdy kobieta spostrzegła, że owoc drzewa był dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla zdobycia wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł. I otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. Wtedy usłyszeli głos PANA Boga chodzącego po ogrodzie w powiewie dziennym. I Adam, i jego żona ukryli się przed obliczem PANA Boga wśród drzew ogrodu. I PAN Bóg zawołał na Adama, i zapytał go: Gdzie jesteś? (Księga Rodzaju 3:6-9)

Kiedy Adam i Ewa zjedli z zakazanego drzewa, ich oczy się otworzyły (stali się świadomi swojego stanu) i starali się ukryć przed Bogiem. Jaka była odpowiedź Boga? Zaczął ich szukać. Jego pierwsze słowa brzmiały: „Gdzie jesteś?” Zabiegał o to aby pojednać się ze swoimi dziećmi, które teraz odwróciły się od niego.

Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.

— Jezus (Łukasza 19:10)

Czym jest grzech?

Teraz, wróćmy do pytania: czym jest grzech? Aby znaleźć właściwą definicję, ważne jest, abyśmy najpierw dokładnie określili, co poszło nie tak przy „drzewie poznania dobra i zła”. W Księdze Rodzaju 3:6 kobieta dostrzegła trzy pożądane właściwości drzewa:

1. „(...) owoc drzewa był dobry do jedzenia (...)”. Z pozoru mogłoby się to wydawać prawdą, gdyby nie fakt, że drzewo to było zakazane jako źródło pożywienia. Problem nie tkwił w samym owocu, ale w tym, że kobieta teraz widziała go jako *dobry*.
2. Owoce drzewa były „(...) miłe dla oka (...)”. Wszystko, co Bóg stworzył w ogrodzie, było doskonałe, dlatego drzewo rzeczywiście było „miłe dla oka”. Kobieta dostrzegła jeszcze jedną *pożądaną* cechę drzewa.
3. „(...) a drzewo godne pożądania dla zdobycia wiedzy (...)”. Czy naprawdę? Czy to drzewo miało mistyczne właściwości? Czy wąż miał rację? Czy posiadanie wiedzy o dobru i złu *naprawdę* byłoby pożądane? I co oznacza posiadanie wiedzy o dobru i złu? Czy chodzi tylko o zdobywanie informacji?

Werset kończy się słowami: „wzięła z niego owoc, zjadła i dała także swojemu mężowi, który był z nią; i jadł”. Często uważa się to za pierwszy grzech ludzkości, ale czym *jest* grzech? Co było pierwsze – zjedzenie owocu czy wiara w kłamstwo węża na temat Boga?

Główny i podstawowy problem polegał na tym, że Ewa uwierzyła w kłamstwo węża, w to, że Bóg samolubnie ukrywa przed nimi coś dobrego. Grzech nie jest tylko samym działaniem, tak jakby grzech był mierzalną substancją. Grzech w swej istocie jest patologicznym stanem umysłu, w którym postrzegamy Boga jako skupionego na samym sobie (egocentryka) a tym samym kogoś, komu nie jesteśmy w stanie zaufać.

Grzech można porównać do choroby. W przypadku choroby istnieje jej pierwotna przyczyna, taka jak infekcja bakteryjna, zaburzenie metaboliczne lub dysfunkcja układu odpornościowego. Te pierwotne przyczyny wywołują jeden lub więcej objawów: gorączkę, nudności, ból, zawroty głowy, senność i tak dalej. W przypadku grzechu główną przyczyną jest wiara w kłamstwo na temat Boga i w rezultacie odseparowanie się od tego, którego miłość jest skupiona na innych. Nasze zewnętrzne *grzechy* (objawy) są wynikiem wiary w to, że Bóg służy samemu sobie (przyczyna patologiczna). Jezus, w rozmowie z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami, użył tej analogii, porównując grzech do choroby wymagającej uzdrowienia:

A gdy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszów widzieli, że je z grzesznikami i celnikami, rzekli do uczniów jego: Czemu je z celnikami i grzesznikami? A Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają; nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników. (Marka 2:16-17, podkreślenie dodane)

Grzech jest śmiercionośny, ponieważ oddziela nas od Boga, Źródła wszelkiego życia. W tej separacji, to nie Bóg oddziela się od nas – to zawsze my oddzielamy się od Niego. Adam i Ewa zaczęli bać się Boga, a nie szatana – tego, którego powinni się lękać. Biblia mówi, że

po zjedzeniu owocu „I Adam, i jego żona ukryli się przed obliczem PANA Boga wśród drzew ogrodu” (Księga Rodzaju 3:8). Od tego dnia ukrywamy się przed naszym łagodnym Bogiem.

Warto zauważyć, że kiedy Bóg ostrzegał Adama i Ewę, aby nie jedli owocu z zakazanego drzewa, *nie* powiedział: „W dniu, w którym zjesz z niego, zabiję cię”. Powiedział: „(...)tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz”. Kiedy mężczyzna i jego żona zjedli z drzewa, proces umierania rozpoczął się w nich tego samego dnia, ponieważ oddzielili się od swojego Źródła Życia. To ten grzech (wiara w kłamstwo, że Bóg jest samolubny i niegodny zaufania) jest śmiertelny, a nie Bóg: „Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć (...)” (Rzymian 6:23) [bezpośrednie tłumaczenie z przekładu KJB; zob. inne przekłady np. Biblia Jakuba Wujka, Biblia Brzeska – przyp. red.]. Bóg nie ma nic wspólnego z grzechem ani nie daje zapłaty za grzech. Bóg nie jest w biznesie opartym na grzechu.

Jest również oczywiste, że kiedy Adam i Ewa zjedli owoc zakazanego drzewa, otrzymali znacznie więcej niż tylko teoretyczną wiedzę na temat dobra i zła. Nieświadomie zobowiązali siebie i swoich potomków do *doświadczenia* wiedzy o dobru i złu. Nie tylko wiedzieliby o złu; myśleliby o nim, żyliby nim, byliby nim zniewoleni i w rezultacie poznaliby ból, cierpienie, strach i śmierć.

Nie tylko ludzkość poniosła nieuchronne konsekwencje wkroczenia grzechu do naszego świata. Cała natura została dotknięta dysharmonią między stworzeniem a Stwórcą, którą zapoczątkował grzech Adama i Ewy: „Wiemy bowiem, że całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi w bólach rodzenia aż dotąd” (Rzymian 8:22). Ziemia stała się niebezpiecznym miejscem zarówno dla ludzi, jak i zwierząt. Od czasu potopu za dni Noego, ziemia jest poddawana gwałtownym zjawiskom pogodowym, trzęsieniom ziemi, erupcjom wulkanów i innym katastrofalnym siłom natury. Brutalne siły obecne w naturze

nie pochodzą od Boga; istnieją tylko dlatego, że to *my* oddaliliśmy Boga od siebie.

Dlaczego istnieje diabeł?

Już wcześniej odnosiliśmy się do literalnej istoty duchowej stawiającej się w opozycji do Boga. Był ten jest nazywany w Biblii szatanem, diabłem, wężem, lewiatanem, Lucyferem, a także kilkoma innymi tytułami.

W porównaniu do czasów sprzed dwustu lat, obecnie znacznie mniejszy odsetek ludzi w zachodniej cywilizacji wierzy w istnienie literalnego diabła. W dzisiejszej kulturze szatan jest często zepchnięty do sfery przesądów i ignorancji. Mając to na uwadze i odpowiadając na pytanie, przeanalizujemy biblijny opis szatana (przeciwnika).

Szatan jest zidentyfikowany w Biblii jako upadły anioł. Termin „*upadły*” sugeruje, że szatan był pierwotnie istotą bezgrzeszną, która zdecydowała się zbuntować przeciwko swemu Stwórcy. Biorąc pod uwagę doskonałe środowisko nieba, to dlaczego zbuntował się przeciwko Bogu jest tajemnicą. Najwyraźniej zajmował on honorową i wpływową pozycję wśród aniołów. W pewnym momencie wykiełkowało i wzrosło w nim ziarno pychy, co spowodowało niezadowolenie z jego pozycji w niebie. Ostatecznie doprowadziło to do otwartego buntu przeciwko Bogu.

Szatan nie był osamotniony w swoim buncie. Zdołał zdobyć poparcie wielu innych aniołów, chociaż większość aniołów postanowiła pozostać lojalna wobec Boga. Wojna, która była wynikiem buntu szatana i jego naśladowców, nie była wojną z użyciem broni fizycznej, stosowanej w konfliktach na tym świecie. Bóg zwyciężył w tej niebiańskiej wojnie, używając miłości przeciwko egoizmowi, prawdy przeciwko oszustwu, transparentności przeciwko tajemnicy,

rozumu przeciwko irracjonalności, cierpliwości przeciwko desperacji, oraz zaufania przeciwko podejrzliwości.

Rozsądne jest wierzyć, że metody, którymi szatan kusił Ewę w ogrodzie Eden, były tymi samymi, którymi wcześniej zdobywał zwolenników dla swojej sprawy w niebie.

Do tamtego czasu niebiańscy aniołowie nigdy nie stawali przed pytaniem o Bożą sprawiedliwość. Nie mogli z absolutną pewnością wiedzieć czy zarzuty szatana wobec Boga miały jakiegokolwiek uzasadnienie czy też nie. Z tego powodu szatan otrzymał możliwość zademonstrowania swego sposobu rządzenia.

Możemy zapytać, dlaczego Bóg nie zniszczył swojego przeciwnika na początku buntu. Czy to nie zapobiegłoby eskalacji buntu? Nie, to tylko potwierdziłoby aniołom, że zarzuty szatana wobec Boga miały uzasadnienie. Gdyby Bóg zniszczył szatana, to ten akt zanegowałby wolność i uczynił ją pustym ideałem, pozbawionym rzeczywistego znaczenia. Istnieje coś jeszcze. Aby być konsekwentnym w naszym badaniu Biblii, dowody wykazują, że Bóg nigdy nie niszczy – to grzech to czyni. Szatan w końcu zostanie zniszczony, ale nie przez Boga, lecz przez swój własny grzech:

I doszło do mnie słowo PANA mówiące: Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i mów do niego: Tak mówi Pan BÓG: Ty pieczętujesz sumę, pełen mądrości i doskonały w swej piękności; Byłeś w Edenie, ogrodzie Bożym; twoim nakryciem był wszelki drogi kamień: karneol, topaz i jaspis, chryzolit, onyks i beryl, szafir, karbunkul i szmaragd oraz złoto. Wykonanie twoich bębenków i fletów zostało przygotowane w dniu, kiedy zostałeś stworzony. *Ty jesteś namaszczonym cherubinem nakrywającym; ja cię ustanowiłem. Byłeś na świętej górze*

Boga, przechadzałeś się wśród kamieni ognistych. Byłeś doskonały w swoich drogach od dnia, kiedy zostałeś stworzony, aż znalazła się w tobie nieprawość. Przez twój ogromny handel pełno pośród ciebie bezprawia, i zgrzeszyłeś. Dlatego zrzucę cię z góry Boga, cherubinie nakrywający, wyniszczyć cię spośród kamieni ognistych. Uniosło się twoje serce z powodu twojej piękności, znieważyłeś swoją mądrość z powodu twojego blasku. Rzucę cię na ziemię i postawię cię przed królami, aby się tobie przypatrzeli. Mnóstwem twoich nieprawości i nieprawością twego handlu splugawiłeś swoją świątynię. Dlatego wywiodę ogień z twego wnętrza, który cię pożre, a zamienię cię w popiół na ziemi na oczach wszystkich, którzy na ciebie patrzą. Wszyscy, którzy cię znają wśród narodów, zdumieją się nad tobą. Staniesz się postrachem i nie będzie ciebie już na wieki. (Ezechiela 28:11-19, podkreślenia dodane)

Król Tyru w tej relacji odpowiednio symbolizuje szatana. Szatan został stworzony doskonały, bez śladu pychy czy egoizmu. Jego upadek z doskonałości był jego własnym dziełem, nie miał żadnego usprawiedliwienia dla drogi, którą obrał. Stał się dumny z powodu swojego piękna. „Ogień”, który zniszczy szatana, nie przyjdzie z zewnątrz; pochodzić będzie z wnętrza samego szatana. Ten ogień to jego własny egoizm. To ten samoistnie wygenerowany ogień go pochłonie. Szatan przestanie istnieć – „i nie będzie ciebie już na wieki”.

O jakże spadłeś z nieba, Lucyferze, synu jutrzeńki!
Powalony jesteś aż na ziemię, ty, który osłabiałeś narody!
Ty bowiem mówiłeś w swoim sercu: *Wstąpię do nieba,
ponad gwiazdy Boga wywyższę swój tron. Zasiadę na*

górze zgromadzenia, na krańcach północy; *Wzniosę się nad szczyty obłoków, będę równy Najwyższemu.*" (Izajasza 14:12–14, podkreślenie dodane)

Lucyfer (pierwotne imię szatana) upadł, ponieważ dążył do wywyższenia samego siebie. Jezus nauczał swoich uczniów: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,12). Lucyfer doprowadził do swojego własnego poniżenia. Jego słowa „Będę równy Najwyższemu” zdradzają prawdę, że pragnął jedynie pozycji Boga. Nie miał zamiaru odzwierciedlać charakteru Boga (co jest jedynym sposobem, w jaki stworzona istota może być podobna do Boga).

Badając ten fragment należy również zauważyć, że myśli wyrażone na temat Boga są myślami Lucyfera i nie przedstawiają dokładnego opisu motywów Boga. Lucyfer, z powodu obsesyjnej chęci wywyższenia siebie, zaczął wyobrażać sobie, że Bóg także działa z tych samych egoistycznych pobudek.

I nastąpiła walka w niebie. Michał i jego aniołowie walczyli ze smokiem. I walczył smok i jego aniołowie; Ale nie zwyciężyli i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zruceni zostali jego aniołowie. (Objawienia 12:7–9)

Ten fragment dokumentuje wojnę w niebie, gdzie szatan rozpoczął swoje dzieło zwodzenia. Jego działania nie ograniczyły się do niewielkiego zakątka naszej planety; zwiódł „cały świat”.

Wtedy powiedział do nich: Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica. (Łukasza 10:18)

Jezus mówi tu o szybkości, z jaką szatan upadł z lojalności do buntu.

Staliśmy się bowiem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. (I Koryntian 4:9)

Zostało im objawione, że nie im samym, lecz nam służyły sprawy wam teraz zwiastowane przez tych, którzy wam głosili ewangelię przez Ducha Świętego zesłanego z nieba. W te sprawy pragną wejrzeć aniołowie. (I Piotra 1:12)

Kiedy szatan zbuntował się w niebie, zabierając ze sobą część aniołów, pozostali lojalni aniołowie nie w pełni rozumieli, co się dzieje i dlaczego. Przesłanie ewangelii jest tak dla nich, jak i dla nas, i są oni bardzo zainteresowani bezinteresownymi wysiłkami Boga na tej ziemi, w ratowaniu ludzkości przed samozagładą. „Wieczna Ewangelia” (Objawienia 14:6) jest zapewnieniem, że wszechświat będzie już na wieczność zabezpieczony przed wszelkimi wątpliwościami co do wiarygodności Boga: „Co zamierzacie przeciwko PANU? On dokona zniszczenia, ucisk nie powstanie po raz drugi” (Nahuma 1:9).

Wtedy Jezus został zaprowadzony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach postu poczuł głód. Wówczas przystąpił do niego kusiciel i powiedział: *Jeśli jesteś Synem Bożym*, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. A on odpowiedział: Jest napisane: Nie samym

chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Boga. Wtedy diabeł wziął go do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni. I powiedział mu: *Jeśli jesteś Synem Bożym*, rzuć się w dół, jest bowiem napisane: Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień. Jezus mu odpowiedział: Jest też napisane: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga. Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość. I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Wtedy Jezus powiedział mu: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył. Wówczas diabeł go opuścił, a oto aniołowie przystąpili do niego i mu służyli. (Mateusza 4:1–11, podkreślenia dodane)

Szatan przyszedł do Jezusa jako kusiciel; jego oczywistym celem było doprowadzenie Jezusa do utraty zaufania i zależności od jego Ojca. Szatan odniósł sukces, stosując podobne podejście wobec Ewy w ogrodzie Eden. Był zdeterminowany, aby udaremnić cel Jezusa, jakim było przyjście na ten świat, aby zbawić ludzkość, kusząc go, by użył swojej boskiej mocy dla własnych korzyści. Zwodziciel desperacko chciał uniemożliwić Jezusowi zrealizowanie jego misji objawienia całkowitej Bożej *bezinteresowności* — co odśłoniłoby szatana jako kłamcę.

W jednej z pokus diabeł zaoferował Jezusowi „królestwa świata”, jeśli Jezus tylko upadnie i odda mu pokłon. Warto zauważyć, że Jezus nie kwestionował roszczeń diabła do jurysdykcji nad „królestwami świata”. Gdy Bóg stworzył pierwszych ludzi, dał im

panowanie „nad całą ziemią” (Rodzaju 1:26), ale gdy Adam i Ewa uwierzyli kłamstwu szatana na temat ich Stwórcy, w zasadzie przekazali to panowanie diabłu. Widzimy oszustwo, ucisk, przymus i nierówność w „królestwach świata”. W Królestwie Bożym nigdy nie używa się siły, niezależnie od okoliczności. Nie ma podobieństwa między Jego Królestwem a królestwami tego świata, które opierają się na rządach prawa, a nie na prawie miłości.

Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata, a on we mnie nic nie ma. (Jana 14:30)

Jezus potwierdza, że to szatan jest „władcą tego świata”. Kiedy zaprzeczamy istnieniu szatana i jego rozległemu wpływowi na naszą planetę, to nieświadomie przypisujemy winę za nasze cierpienia Bogu.

Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, bo wasz przeciwnik, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć. (I Piotra 5:8)

Diabeł jest naszym przeciwnikiem – *nie* Bóg.

Przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec zasadzek diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich. (Efezjan 6:11–12)

Kiedy zdamy sobie sprawę, że wszyscy jesteśmy ofiarami oszustwa dotyczącego Boga, które zostało narzucone ludzkości, nie będziemy postrzegać innych ludzi jako naszych wrogów, lecz jako na współ ofiary tego ogromnego oszustwa.

Mają nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon. (Objawienia 9:11)

„Anioł otchłani” odnosi się do szatana. Apollyon, nadane mu tutaj imię, oznacza *niszczyciel* w języku greckim. Szatan jest niszczycielem. Czy mamy jakiegokolwiek uzasadnienie, by skutecznie nadawać naszemu łagodnemu Bogu ten sam tytuł?

Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie, i aby miały je w obfitości.

— Jezus (Jana 10:10)

Niszczycielski wąż

Plagi, które Bóg zesłał na Egipt, wydają się być jednymi z najbardziej zamierzonych aktów zniszczenia ze strony Boga. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma innego sposobu interpretacji tych wydarzeń w Biblii. Przypomnijmy jednak werset, który czytaliśmy wcześniej: „Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi moimi drogami, mówi PAN” (Izajasza 55:8).

Mojżesz otrzymał od Boga polecenie poprowadzenia dzieci Izraela z egipskiej niewoli ku wolności. Miał stanąć przed faraonem, aby ostrzec go przed katastrofami, które miały dotknąć jego kraj. Kiedy Bóg spotkał Mojżesza na pustyni, dał mu obrazową lekcję, którą Mojżesz i Aaron mieli później zademonstrować przed faraonem, pokazując władcy, jaką dokładnie rolę odegra Bóg w nadchodzących katastrofalnych wydarzeniach:

PAN zapytał go: Co masz w swojej ręce? Odpowiedział: Laskę. I rozkazał: Rzuć ją na ziemię. Rzucił ją więc na ziemię i zamieniła się w węża; i Mojżesz przed nim uciekał. Następnie PAN powiedział do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon. Wyciągnął więc rękę i chwycił go, i ten zamienił się w laskę w jego ręce. (Wyjścia 4:2-4)

Wtedy zapalił się gniew PANA na Mojżesza i powiedział: Czyż Aaron, Lewita, nie jest twoim bratem? Wiem, że on potrafi dobrze mówić. (...) On będzie mówił za ciebie do ludu. On będzie dla ciebie jakby ustami, a ty dla niego

będziesz jakby Bogiem. I weź w rękę tę laskę, którą będziesz czynił znaki. (Wypowiedź 4:14, 16-17)

Mojżesz miał stanąć przed faraonem jako Boży przedstawiciel. Celem Boga w tej demonstracji nie był jedynie pokaz mocy; była to ilustracja mająca na celu zidentyfikować *prawdziwego* niszczyciela. Kiedy Mojżesz, jako przedstawiciel Boga, trzymał laskę w rękę, symbolizowała ona siły natury pod kontrolą Boga. Żadne zło nie mogło dotknąć Egiptu, dopóki ochronna ręka Boga powstrzymywała niszczycielskie siły natury. Gdy Mojżesz rzucił laskę na ziemię, zamieniła się ona w węża, symbol zła i zniszczenia. Symbolizowało to siły natury będące poza kontrolą Boga, a znajdujące się pod kontrolą szatana — niszczyciela.

Setki lat przed czasami Mojżesza, po tym jak Józef (sprzedany w niewolę przez swoich przyrodnych braci), zinterpretował niepokojące sny faraona, sytuacja dzieci Izraela była znacznie lepsza. Faraon wywyższył Józefa do pozycji honoru i szacunku za zinterpretowanie proroczych snów oraz za jego dalekowzroczność w przygotowaniu kraju do siedmioletniego głodu. Rodzina Józefa była ciepło przyjęta. Egipcjanie okazywali swoją wdzięczność Józefowi i Bogu, którego czcił. Bóg mógł hojnie błogosławić ten naród. Jednak wiele lat po śmierci Józefa Egipcjanie zapomnieli o nim i o jego Bogu i zniewolili dzieci Izraela, które prosperowały i rozmnażały się na tej ziemi. Egipcjanie przez swoje działania dawali do zrozumienia, że nie pragną Bożej obecności. Mieli swoich własnych bogów i nie chcieli uznać Boga swoich niewolników. Bóg nie mógł dłużej obdarzać ich pełnią swoich błogosławieństw i ochrony, jednocześnie pozwalając Egipcjanom na wolność oddzielenia się od Niego.

Gdyby w dowolnym momencie po rozpoczęciu plag faraon zmienił swój buntowniczy kierunek działań i pozwolił Izraelitom

odejść, Bóg ponownie przejąłby kontrolę nad siłami natury, a plagi zakończyłyby się. Jednakże uparty władca tego nie uczynił, a Egipt został pogrążony w ruinie. Rola Boga w plagach Egiptu staje się jasna, kiedy weźmiemy pod uwagę symboliczne przesłanie jakie Bóg przekazał poprzez łaskę i węża.

Dodatkowe argumenty wspierające oczyszczenie Boga od zarzutów o wywoływanie zniszczenia za pomocą sił natury znajdują się w Pierwszej Księdze Królewskiej. Prorok Eliasza, w najtrudniejszym punkcie swojej posługi, ukrywał się w jaskini przed królową Jezebel, która groziła mu śmiercią. Bóg przyszedł do swojego uciekającego proroka:

A oto słowo PANA doszło do niego: Co tu robisz, Eliaszu? Odpowiedział: Byłem bardzo gorliwy względem PANA, Boga zastępów. Synowie Izraela bowiem porzucili twoje przymierze, zburzyli twoje ołtarze i pomordowali mieczem twoich proroków. Ja sam tylko pozostałem i szukają mojej duszy, aby mi ją odebrać. Wtedy on powiedział: Wyjdź, stań na górze przed PANEM. A oto PAN przechodził, a potężny i gwałtowny wiatr rozrywał góry i kruszył skały przed PANEM, ale PAN nie był w tym wietrze. Po wietrze było trzęsienie ziemi, ale PAN nie był i w tym trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi był ogień, ale PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był *cichy i delikatny głos*. (I Królewska 19:9-12, podkreślenia dodane)

Nasz łagodny Bóg nadal przemawia bardzo donośnie cichym i delikatnym głosem.

Niewola Hioba

Księga Hioba dostarcza jasnych dowodów na rolę szatana w aktach cierpienia i zniszczenia. Ukazuje również kulisy duchowej walki między Bogiem a siłami zła. Hiob, „człowiek doskonały i prawy” (Hioba 1:8), w kluczowym momencie tej duchowej bitwy, znalazł się w intensywnym ogniu krzyżowym:

Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży przybyli, aby stanąć przed PANEM, że też szatan pojawił się wśród nich. Wtedy PAN zapytał szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej. PAN powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba – że nie ma nikogo mu równego na ziemi? To człowiek doskonały i prawy, bojący się Boga i stroniący od zła. A szatan odpowiedział PANU: Czy Hiob za darmo boi się Boga? Czy nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i wszystkiego, co ma? Błogosławiłeś dziełom jego rąk, a jego dobytek rozmnożył się na ziemi. Ale wyciągnij tylko swoją rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a na pewno będzie ci w twarz złorzeczył. Wtedy PAN powiedział do szatana: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko na niego nie wyciągaj ręki. I szatan odszedł sprzed oblicza PANA. (Hioba 1:6-12)

Szatan natychmiast postanowił zniszczyć wszystko, co posiadał Hiob, w tym jego synów i córki. W kolejnych zniszczeniach szatan posłużył się wrogimi najeźdźcami „Sabejczykami” (w. 15) i

„Chaldejczykami” (w. 17), „ogniem Bożym ... z nieba” (w. 16) oraz „gwałtownym wiatrem (...) od pustyni” (w. 19).

Chociaż w Księdze Hioba oczywistym jest to kto jest niszczycielem, wielu czytelników wciąż niepokoi cierpienie Hioba, ponieważ błędnie zakładają, że to Bóg *pozwolił* szatanowi dręczyć Hioba. Uważa się, że skoro Bóg jest wszechmocny, powinien był zapobiec atakowi szatana na Hioba. Jednak moc Boga nigdy nie była istotą problemu; Zawsze chodziło i zawsze będzie chodzić o zasady Bożego zarządzania — czy Bóg jest konsekwentny w dawaniu swoim inteligentnym stworzeniom wolności, czy nie jest? Wolność, aby *była* wolnością, musi być nieodwołalna, oznacza to, że jest niezmienna i nie może zostać cofnięta bez względu na okoliczności.

W przypadku Hioba stawką była nie tylko reputacja Boga, ale również nasza planeta. Szatan planował strategię przejęcia naszego świata (terytorium okupowanego przez wroga) jako swojego suwerennego królestwa: „Wtedy PAN zapytał szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział PANU: Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej” (Hioba 1:7).

Jeśli pozwolimy sobie na uważne czytanie między wierszami, szatan w zasadzie mówił Bogu: „Przemierzałem całą ziemię i wygląda na to, że mam jednogłośnie poparcie dla mojej sprawy; żądam prawa do rządów absolutnych na ziemi”. W całym dramacie, który następuje, Bóg (na szczęście) pozostaje o krok przed szatanem — Bóg znał swojego wiernego sługę. Hiob pozostał wierny Bogu, pomimo tego, że doświadczył drugiego najbardziej brutalnego ataku szatańskiego opisanego w Biblii. Ostatecznie Bóg zachował życie Hioba i „przywrócił to, co zostało zabrane Hiobowi, gdy modlił się za swoich przyjaciół” (Hioba 42:10), którzy znajdowali się w bardziej niebezpiecznej pozycji niż sam Hiob — oni *nie znali* Boga.

Księga Hioba daje nam wgląd w duchową walkę, która trwa do dziś między Bogiem a siłami ciemności. Gdy zrozumiemy coś z niewyobrażalnie złożonej interakcji wielu wolnych woli, które Bóg dostrzega wyraźnie, zaczniemy doceniać ogrom wyzwania, przed którym On stoi.

My, jako inteligentne istoty, nie jesteśmy sami na naszym świecie. Istnieje wiele duchowych istot, które dzielą z nami przestrzeń – szatan i jego armia upadłych aniołów. Biorąc pod uwagę naszą indywidualną, egoistyczną naturę, a także naturę tych demonicznych istot, ziemia każdego dnia staje się sceną niezliczonych zderzeń samolubnych, wolnych woli. Szczególnie trudno jest nam pojąć, w jaki sposób szatan i jego demoniczna armia mogą przeszkadzać lub stawiać opór Bogu.

Niepokojącym może być dla nas uświadomienie sobie, że Bóg nie sprawuje absolutnej kontroli i władzy nad wszystkim na naszej planecie. Jednak Bóg nie pragnie kontrolować życia każdego z nas, ani nie jest w Jego naturze, aby to robić; stworzył nas jako wolne, inteligentne istoty – nie marionetki.

Na początku Księgi Hioba przedstawieni są trzej kluczowi uczestnicy: Bóg, szatan i Hiob. Pod koniec księgi szatan nie jest wymieniony z imienia. Dlaczego miałby być nieobecny przy krytycznym zakończeniu tego monumentalnego starcia z Bogiem?

Cały czterdziesty pierwszy rozdział Księgi Hioba skupia się na tajemniczym stworzeniu, które Bóg określa jako „lewiatana”. Kim lub czym jest lewiatan? Czy Biblia daje nam jakieś wskazówki, które mogą pomóc w identyfikacji tego stworzenia? „W tym dniu PAN ukarze swoim mieczem srogim, wielkim i mocnym Lewiatana, węża długiego, Lewiatana, węża skręconego, i zabije smoka, który jest w morzu” (Izajasza 27:1). Kim jest „wąż długi”, „wąż skręcony” i „smok, który jest w morzu”? „I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany

diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie” (Objawienia 12:9). Przyjrzyjmy się rozdziałowi czterdziestemu pierwszemu Księgi Hioba, aby dostrzec cechy szatana w opisie tego stworzenia:

Czy *lewiatana* wyciągniesz wędką? Czy za jego język wyciągniesz go sznurem opuszczonym? Czy przewleciesz hak przez jego nozdrza? Czy kolcem przebijesz mu szczęki? Czy *będzie cię błagać*? Czy *będzie z tobą rozmawiał łagodnie*? Czy *zawrze z tobą przymierze*? Czy *przyjmiesz go za sługę na zawsze*? Czy *będiesz z nim igrał jak z ptaszkiem*? Czy *uwięzisz go dla swoich córek*? Czy twoi towarzysze wyprawiają sobie z niego ucztę? Czy podzielą go między siebie kupcy? Czy poprzebijasz jego skórę grotami albo jego głowę harpunami? *Położ tylko rękę na niego i wspomnij o walce, więcej tego nie zrobisz. Oto nadzieja pojmania go jest złudna. Czy na sam jego widok nie zostanie człowiek powalony? Nikt nie odważy się go obudzić. Kto zdoła więc stanąć przede mną?* Kto mi coś dał, abym mu odpłacił? Cokolwiek znajduje się pod całym niebem należy do mnie. Nie będę milczał o jego członkach ani o jego potędze, ani o jego wspaniałej budowie. *Kto odkryje wierzch jego szaty?* Kto przystąpi do niego z podwójnym wędzidłem? Kto otworzy wrota jego paszczy? Groza roztacza się wokół jego zębów. *Jego łuski to jego pycha, ściśle spięte razem jakby pieczęcią. Jedna do drugiej tak przylega, że powietrze nie wejdzie między nie.* Jedna z drugą jest spojona, są tak złączone, że nie można ich rozdzielić. Przez jego kichanie błyszczy światło, a jego oczy są jak powieki zorzy. *Z jego paszczy wychodzą*

poходnie, tryskają iskry ognia. Z jego nozdrzy wychodzi dym jak z wrzącego garnca lub kotła. Jego oddech rozpala węgle, z jego paszczy wychodzi płomień. W jego szyi spoczywa moc i przed nim ucieka smutek. Warstwy jego ciała są spojone, tak twarde, że się nie poruszają. Jego serce jest twarde jak kamień, tak twarde jak część dolnego kamienia młyńskiego. Gdy się podnosi, drżą mocarze, a od strachu oczyszczają się. Miecz, który go dosięga, nie ostaje się, podobnie drzewce, strzała i pancerz. Żelazo uważa za słomę, a miedź za zbutwiałe drewno. Strzała nie spłoszy go, a kamienie z procy są dla niego jak żdźbło. Oszczep uważa za słomę, a drwi sobie z szarpania włócznią. Pod nim są ostre skorupy; w błocie ścieli sobie wszelkimi ostrymi rzeczami. Sprawia, że głębiny wrą jak kocioł, a morze mąci jak w móżdżerzu. Zostawia za sobą błyszczącą ścieżkę, tak że się wydaje, że głębiny mają siwiznę. Nie ma na ziemi jemu podobnego, który został tak stworzony, że niczego się nie boi. Lekceważy wszelką wysoką rzecz. On jest królem nad wszystkimi synami pychy. (Hioba 41, podkreślenie dodane)

Bóg używa w tym rozdziale języka symbolicznego, aby opisać wroga tak potężnego i pozbawionego współczucia, że jesteśmy całkowicie bezsilni, by sami stawić mu czoła. Bóg zaangażowany jest w intensywną walkę z najbardziej przerażającym wrogiem, jakiego można sobie wyobrazić, jednak pozostaje absolutnie oddany walce w naszym imieniu, nigdy nie uciekając się do użycia siły, bez względu na okoliczności.

Szatan sprawił, że Bóg wygląda tak jak on sam: gniewny, mściwy, nieprzebaczący, brutalny, legalistyczny, osądzący,

wymagający i rygorystyczny, podczas gdy sam szatan ukazuje się nam jako „anioł światłości” (II Koryntian 11:14). Ale Bóg widzi jasno to, czego my nie możemy dostrzec — jak zręczny jest zwodziciel w swoim rzemiośle.

Dzięki temu symbolicznemu opisowi przeciwnika Boga możemy zyskać pewne zrozumienie codziennej walki, jaką Bóg toczy za każdego z nas. Bóg *interweniuje*, aby chronić swoje dzieci przed zagrożeniem i krzywdą, gdy szatan w desperacji przekracza swoje granice, aby przeszkodzić tym lub zniszczyć tych, którzy odpowiadają na działanie Ducha Świętego. Niektóre z tych interwencji są dla nas widoczne, ale większość pozostaje nieznaną. W konsekwencji Bóg będzie nadal codziennie obwiniany za cierpienia, które widzimy w naszym świecie. Miejmy nadzieję, że doświadczenie Hioba pomoże nam zrozumieć, że Bóg *nie może* zapobiec każdemu wypadkowi, każdej katastrofie, każdej chorobie czy każdej śmierci, jednocześnie szanując wolną wolę swoich inteligentnych stworzeń.

Istnieje jeszcze jedna rzecz, którą Bóg widzi wyraźnie. Tylko On jest samoistny — *szatan nie*. Szatan jest stworzeniem, które wybrało zło, a zło w swoim istnieniu jest całkowicie zależne od dobra. *Kiedy* wszystkie inteligentne istoty we wszechświecie zrozumieją tę prawdę w kontekście ujawnienia Bożej wiarygodności, pozwoli On szatanowi, twórcy zła, na autodestrukcję; cóż mogłoby być bardziej sprawiedliwe niż to?

Nie bój się, bo ja jestem z tobą. Nie lękaj się, bo ja jestem
twoim Bogiem. Umocnię cię, wspomogę cię i podeprę cię
prawicą swojej sprawiedliwości.

— Izajasza 41:10

Dlaczego błędnie odczytujemy Biblię

Biblia nie została napisana jako dyktando od Boga „ale święci Boży ludzie przemawiali prowadzeni przez Ducha Świętego” (II Piotra 1:21). Biblia została napisana przez ludzi, którzy posługiwali się własnymi słowami, osadzonymi w kontekście kultury, tła historycznego i osobowości każdego z pisarzy.

Dlaczego w Biblii Bóg często wydaje się *być* przedstawiany jako niszczyciel? Aby odpowiedzieć na to pytanie, najpierw warto zastanowić się nad kulturą religijną starożytnych krain Biblijnych. Jedno jest oczywiste – lud Izraela, główni bohaterowie narracji Biblijnej, otoczeni byli wpływami bałwochwalstwa. Pomimo jasnych ostrzeżeń, by wystrzegać się bałwochwalstwa, byli oni nieustannie pod wpływem bałwochwalczych praktyk swoich sąsiadów. Powszechnie panująca kultura wypaczyła pojmowanie Boga przez Izraelitów.

Bóg pragnął objawić się ludowi. Jednak pełne objawienie chwały Jego charakteru mogłoby ich jeszcze bardziej od Niego oddalić. Dlatego Bóg zniżył się do poziomu ludzi do których chciał dotrzeć i aby to uczynić musiał mówić ich językiem. Był gotów na to, że zostanie źle zrozumiany w swojej interakcji z ludem Izraela, aby ocalić ich przed samozniszczeniem.

Co więcej, w starożytnych krainach Biblijnych ludzie pod demonicznym wpływem stworzyli bogów, którzy byli brutalni i łatwo wpadali w gniew. Wierzyli, że nieszczęścia, które ich dotykały, były wywoływane przez tych gniewnych bogów. W rezultacie, ludzie składali im ofiary, aby uspokoić ich gniew i oddawali im pokłony podczas swoich religijnych ceremonii.

W Starym Testamencie stosunkowo niewiele wspomina się o szatanie, istocie, która *naprawdę* ponosi winę za cierpienie i śmierć w naszym świecie. Gdyby szatan został zidentyfikowany jako ten który jest odpowiedzialny za klęski i nieszczęścia jakie spotkały ludzi, ich uwaga skupiłaby się na nim, a nie na Bogu. Izraelici mogliby postrzegać szatana jako kolejnego boga, który miał imponującą władzę nad siłami natury. To zaś mogłoby skłonić ich do składania mu ofiar, a czyniąc to czciliby szatana zamiast Boga.

Bóg starał się temu zapobiec, pozwalając, by był postrzegany jako źródło nie tylko dobrych rzeczy, które ludzie otrzymywali ale również rzeczy *złych*. Bóg bardziej martwił się o ludzi i o wpływ jaki mogłoby wyrzucić na nich przedwczesne ujawnienie tożsamości prawdziwego niszczyciela, niż o swoją własną reputację. Nawet mimo tej bezinteresownej postawy Boga, ludzie i tak oddawali cześć demonicznym istotom poprzez bałwochwalcze oddawanie czci: „Składali ofiary demonom, a nie Bogu” (Powtórzonego Prawa 32:17).

Starożytni Izraelici nie byli gotowi na pełne objawienie łagodnego i miłującego charakteru Boga. Odrzuciliby Boga całkowicie, gdyby przyszedł do nich ukazując jaki *naprawdę* jest – jako bezinteresowna miłość. Chcieli boga, który będzie walczył za nich i stosował przemoc wobec ich wrogów. Izraelici chcieli boga, który *byłby taki jak oni sami*. Zamiast zaakceptować prawdę, że „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” (Rodzaju 1:27), byli zdeterminowani, by *stworzyć Boga na swój własny obraz*. To pozwala nam (jeśli jesteśmy gotowi to rozważyć) zrozumieć, jak wyglądała relacja ludzkości z Bogiem na przestrzeni wieków, aż do dnia dzisiejszego.

Dlaczego źle rozumiemy Boga

Kiedy Bóg chodził wśród nas, nie został rozpoznany ani przyjęty przez przywódców religijnych (establishment):

A gdy wychodzili, przyprowadzono do niego niemowę opętanego przez demona. Kiedy demon został wypędzony, niemy przemówił. A tłumy dziwiły się i mówiły: Nigdy czegoś takiego nie widziano w Izraelu. *Lecz faryzeusze mówili: Przez władcę demonów wypędza demony.* I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając w ich synagogach i głosząc ewangelię królestwa, uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludzi. (Mateusza 9:32-35, podkreślenie dodane)

Następujące słowa Izajasza trafnie odnoszą się do tych, którzy oskarżali Jezusa o bycie w zмовie z szatanem: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem; którzy ciemność uważają za światłość, a światłość za ciemność; którzy gorycz uważają za słodycz, a słodycz za gorycz! Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i uważają się za roztropnych!” (Izajasza 5:20-21).

Był na świecie, a świat został przez niego stworzony, ale świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. (Jana 1:10-11)

Ten fragment nie odnosi się jedynie do starożytnej historii. Bóg nadal pozostaje nierozpoznany, niezrozumiany i nieznany. Źle

rozumiemy Boga, ponieważ mamy skłonność do błędnego zakładania, że jest egocentryczny tak jak my.

Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo.

(I Koryntian 2:14)

Ludzkość odczuwa pociąg i ma skłonność do zewnętrznej religijności. Zamiast tego potrzebujemy zamienić nasz egoizm na miłość Boga. Dla „człowieka cielesnego” myśl o porzuceniu egoizmu jest bardzo zagrażająca. Zewnętrzna religijność *wyduje się* znacznie bezpieczniejsza, ale ten rodzaj bezpieczeństwa jest zdradliwą iluzją; zewnętrzna religia często wykorzystywana jest aby ukryć się przed Bogiem.

Wtedy przyszedli do niego faryzeusze, wystawiając go na próbę i pytając: Czy wolno człowiekowi oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu? A on im odpowiedział: Nie czytaliście, że ten, który stworzył ich na początku, uczynił ich mężczyzną i kobietą? I powiedział: Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. Zapytali go: Dlaczego więc Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i oddalić ją? Odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca Mojżesz pozwolił wam oddalić wasze żony, ale od początku tak nie było. (Mateusza 19:3-8)

Znaczna część Starego Testamentu odzwierciedla wysiłki Boga, by zbliżyć się do ludzi zatwardziałego serca. Bóg jest źle rozumiany we

fragmentach Pisma, gdzie dostosowywał się do woli ludzi, zamiast porzucić ich jako pozbawionych nadziei. To my, *a nie Bóg*, jesteśmy pozbawieni współczucia. Mimo to nieustannie błędnie interpretujemy działania Boga wobec bezlitosnych ludzi w Starym Testamencie. W rezultacie oskarżamy Boga o przyzwolenie na niewolnictwo i poligamię, zachęcanie do podbojów, nakazywanie ludobójstwa oraz ustanawianie surowych kar dla przestępców. Robimy to, ponieważ nie rozumiemy ogromu problemu zatwardziałości ludzkich serc, z którym Bóg stale musiał się mierzyć w swoich relacjach z Izraelem.

Jezus, w Kazaniu na Górze, wywyższył prawo, nadając mu praktyczne zastosowanie oparte na prawie miłości:

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb. Lecz ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i płaszcz. A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. (Mateusza 5:38-42)

W tych słowach Jezus objaśnił doskonałą wolę Boga, w przeciwieństwie do Jego dostosowywania się do woli ludzi zatwardziałego serca.

Jezus im powiedział: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowalibyście mnie, gdyż ja od Boga wyszedłem i przyszedłem, a nie przyszedłem sam od siebie, ale on mnie posłał. Dlaczego nie pojmujecie tego, co mówię? Dlatego że nie możecie słuchać mojego słowa. *Wy jesteście z waszego ojca – diabła* i chcecie spełniać

pożądliwości waszego ojca. On był mordercą od początku i nie został w prawdzie, bo nie ma w nim prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi. Któż z was obwini mnie o grzech? Jeśli mówię prawdę, dlaczego mi nie wierzycie? Kto jest z Boga, słucha słów Bożych. Wy dlatego nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Wtedy Żydzi mu odpowiedzieli: Czy nie dobrze mówimy, że jesteś Samarytaninem i masz demona? (Jana 8:42-48, podkreślenie dodane)

Jezus powiedział do przywódców religijnych: „Wy jesteście z waszego ojca - diabła”. Ich ojcem był diabeł, ponieważ odziedziczyli jego wypaczony obraz Boga i opierali się wszelkim zmianom tego obrazu.

I umieścili nad jego głową napis z podaniem jego winy: TO JEST JEZUS, KRÓL ŻYDÓW. Ukrzyżowano też z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili mu, kiwając głowami; I mówiąc: Ty, który burzysz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj samego siebie. *Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża*. Podobnie naczelnicy kapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, naśmiewając się, mówili: Innym ratował, a samego siebie uratować nie może. *Jeśli jest królem Izraela, niech teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy mu*. Ufał Bogu, niech go teraz wybawi, *jeśli go sobie upodobał*. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym. (Mateusza 27:37-43, podkreślenie dodane)

Ci, którzy szydzili z Jezusa na krzyżu, użyli dokładnie tej samej insynuacji, której szatan użył na pustyni, by kusić Chrystusa: „Jeśli jesteś Synem Bożym” (Mateusza 4:3).

I nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadzi bukłaki i samo wycieknie, a bukłaki się popsują. Ale młode wino należy wlewać do nowych bukłaków i tak zachowuje się jedno i drugie. (Łukasza 5:37-38)

Jezus w tej analogii porównuje swoje radykalnie nowe nauczanie do „nowego wina”, które rozsadza „stare bukłaki”. Słowem i przykładem Jezus namalował wyraźny obraz miłości Boga, który ostro kontrastował z *wypaczonym obrazem Boga* („starym winem”) podtrzymywanym przez nauczycieli religijnych („stare bukłaki”), których napotkał. Te dwa kontrastujące poglądy nie mogły być ze sobą mieszane. Tak samo jest dzisiaj. Obraz brutalnego Boga musi ustąpić miejsca w naszych umysłach naszemu łagodnemu Bogu.

Jak niszczy Bóg

Jeden z najwyraźniejszych przykładów tego, *jak niszczy Bóg*, znajduje się w I Księdze Kronik. Saul, król Izraela, lekceważył rady Boga, które były mu przekazywane przez proroka Samuela, by zawrócić ze swojej destrukcyjnej drogi. Saul kilkakrotnie próbował zabić Dawida, swojego lojalnego sługę. Był także winny zabicia kapłanów z Nob oraz zasięgania rady u czarownicy. Został ranny w bitwie z Filistynami i był przerażony tym co się może stać jeśli zostałby pojmany. W desperacji „Saul więc wziął miecz i sam rzucił się na niego” (I Kronik 10:4).

Zwróćmy uwagę, jak Biblia podsumowuje tę tragiczną historię śmierci Saula:

A tak umarł Saul dla przestępstwa swego, którem był wystąpił przeciwko Panu, i przeciwko słowu Pańskiemu, którego nie przestrzegał, iż się radził ducha wieszczego, pytając się go; A iż się nie radził Pana, zabił go, a przeniósł królestwo na Dawida, syna Isajego. (I Kronik 10:13-14, Biblia Gdańska 1881)

Jest oczywiste, że w przypadku śmierci Saula jedynym *działaniem* Boga, jakie widzimy, jest pozwolenie Saulowi na podążanie własną drogą i doświadczenie konsekwencji swoich czynów. Przyczyną śmierci Saula było samobójstwo, a nie zabójstwo, a jednak Biblia mówi, że *zabił go Bóg*. Wyrażenie użyte tutaj w odniesieniu do działania Boga ma zdecydowanie inne znaczenie niż to, które znajdziemy w słowniku. Nie jest to odosobniony przypadek. W następnym rozdziale zbadamy w Biblii słowa, takie jak gniew,

zapalczywość i zazdrość. Pismo nadaje tym słowom zupełnie inne znaczenie niż to, które zwykle się im przypisuje w powszechnym użyciu, gdy odnoszą się do dróg i myśli Boga.

Szukajcie PANA, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki jest blisko. Niech bezbożny opuści swoją drogę, a człowiek nieprawy swoje myśli i niech wróci do PANA, a on się zlituje; niech wróci do naszego Boga, gdyż jest on hojny w przebaczeniu. Moje myśli bowiem nie są waszymi myślami ani wasze drogi nie są moimi drogami, mówi PAN; Ale jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli – wasze myśli.

— Izajasza 55:6-9

Czym jest gniew Boży?

Kiedy czytamy Stary Testament, kwestia gniewu Bożego wprawia w zakłopotanie wielu z nas. Jest tam wiele odniesień do Bożego gniewu i zapalczywości ale czym *jest* Jego gniew? Aby odpowiedzieć na to pytanie, oświecającym będzie przyjrzenie się kilku przykładom z Biblii. Pierwsza wzmianka o Bożym gniewie pojawiła się kiedy zlecił on Mojżeszowi poprowadzenie dzieci Izraela z egipskiej niewoli do wolności. Jakie okoliczności zmusiły wówczas Boga do zmanifestowania swojego gniewu?

Mojżesz powiedział do PANA: Proszę, Panie, nie jestem wymowny – ani przedtem, ani odkąd przemówiłeś do twego sługi, bo mam powolną mowę i ociężały język. PAN mu odpowiedział: Któż uczynił usta człowieka? Albo kto czyni niemego lub głuchego, widzącego lub ślepego? Czyż nie ja, PAN? Teraz więc idź, a ja będę przy twoich ustach i pouczę cię, co masz mówić. Mojżesz powiedział: Proszę, Panie, poślij tego, kogo masz posłać. (Wyjścia 4:10-13)

Mojżesz obawiał się stanąć przed Faraonem sam i poprosił o rzecznika. Jak odpowiedział Bóg?

Wtedy zapalił się gniew PANA na Mojżesza i powiedział: Czyż Aaron, Lewita, nie jest twoim bratem? Wiem, że on potrafi dobrze mówić. Oto on wyjdzie ci na spotkanie, a gdy cię zobaczy, uraduje się w swoim sercu. (Wyjścia 4:14)

Jak Bóg wyraził swój gniew? Dając Mojżeszowi to, czego chciał. Przyjrzyjmy się jeszcze innym fragmentom Biblii, w których pojawiają się odniesienia do Bożego gniewu:

A pospólstwo, które było wśród nich, ogarnęło pragnienie. Synowie Izraela też płakali na nowo i mówili: Któż nas nakarmi mięsem? Wtedy Mojżesz usłyszał, że lud płacze w swoich rodzinach, każdy przy wejściu do swojego namiotu. Wówczas mocno zapłonął gniew PANA, a i Mojżeszowi to się nie podobało. I zerwał się wiatr od PANA, który porwał od morza przepiórkę i zrzucił je na obóz, na jeden dzień drogi z jednej strony i na jeden dzień drogi z drugiej strony, wokół obozu, wysoko na dwa łokcie nad ziemią. Lud stał przez cały dzień, przez całą noc i przez cały następny dzień i zbierał przepiórki. Ten, kto zebrał najmniej, miał dziesięć chomerów. I rozłożyli je sobie wokół obozu. (Liczb 11:4, 10, 31-32)

W tym wydarzeniu ponownie znajdujemy wzmiankę o Bożym gniewie. Co On uczynił? Dał ludziom to, czego chcieli.

A gdy Samuel zestarzał się, ustanowił swoich synów sędziami nad Izraelem. Jego pierworodny syn miał na imię Joel, a drugi syn – Abija; byli oni sędziami w Beer-Szebie. Jednak jego synowie nie chodzili jego drogami, lecz skłaniali się ku zyskowi, brali łapówki i wypaczali sąd. Zebrali się więc wszyscy starsi Izraela i przyszli do Samuela, do Rama; I powiedzieli mu: Oto zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą twoimi drogami. Ustanów nam więc króla, aby nas sądził, jak to jest u wszystkich narodów. Lecz Samuelowi nie podobało się to, że mówili:

Daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się Samuel do PANA. Wtedy PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj głosu tego ludu we wszystkim, co ci powiedzą, gdyż nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, abym nie królował nad nimi. (I Samuela 8:1-7)

Bóg, przez swojego proroka Samuela, przesłał do ludu wiadomość podając wiele powodów dlaczego spełnienie ich prośby o króla *nie* byłoby w ich najlepszym interesie. Czy posłuchali oni Samuela?

Lud jednak nie chciał posłuchać głosu Samuela i mówił: Nie tak, ale niech będzie król nad nami; Abyśmy też byli jak wszystkie narody – aby nasz król sądził nas, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny. (I Samuela 8:19-20)

Jak Bóg zareagował na upór ludu? „I PAN powiedział do Samuela: Posłuchaj ich głosu i ustanów nad nimi króla” (w. 22). Skąd wiemy, że Bóg dał im króla w gniewie? Prorok Ozeasz, spoglądając wstecz na to historyczne wydarzenie, daje nam perspektywę Boga na rolę, jaką odegrał on w spełnieniu prośby ludu:

Zniszczyłeś się sam, Izraelu, ale we mnie jest twoja pomoc. Ja jestem twoim królem. Gdzież jest ten, który ma cię wybawić we wszystkich twoich miastach? I twoi sędziowie, o których mówiłeś: Daj mi króla i książąt. *Dałem ci więc króla w swoim gniewie* i odebrałem go w swojej zapalczywości. (Ozeasza, 13:9-11, podkreślenie dodane)

Te trzy biblijne relacje wyraźnie pokazują, że gniew Boży był równoznaczny z tym, że Bóg dawał ludowi Izraela to czego chcieli,

podczas gdy nie leżało w ich najlepszym interesie aby to zrobić. To powinno wystarczyć, aby przynajmniej zasugerować, że gniew Boży może być zdefiniowany na podstawie Biblii jako coś zdecydowanie innego niż definicja zawarta w słowniku. Jednakże to nie wszystko. Co stało się, gdy Jezus się rozgniewał?

I wszedł znowu do synagogi. A był tam człowiek, który miał uschlą rękę. I obserwowali go, czy uzdrowi go w szabat, aby go oskarżyć. Wtedy powiedział do człowieka, który miał uschlą rękę: Wyjdź na środek! A do nich powiedział: Czy wolno w szabat czynić dobrze czy źle? Ocalić życie czy zabić? Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzał po nich z gniewem i zasmucony zatwardziałością ich serca, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, a jego ręka znowu stała się zdrowa jak i druga. Wówczas faryzeusze wyszli i zaraz odbyli naradę z herodianami przeciwko niemu, w jaki sposób go zgładzić. (Marka 3:1-6)

Jest to spotkanie Jezusa z faryzeuszami. Ich legalistyczne ograniczenia zabraniały uzdrawiania w dzień szabat. Jezus, czytając w ich sercach, „spojrzał po nich z gniewem”. Jakiego rodzaju gniew przejawiał Jezus? Taki, który jest opisany jako „zasmucony zatwardziałością ich serca”. Jezus doświadczał żalu i głębokiego smutku z powodu braku miłości i współczucia, jakim wykazali się wobec człowieka z uschlą ręką bezlitośni przywódcy religijni. Co jeszcze możemy odkryć w Biblii na temat gniewu i zapalczywości Bożej?

Gniew Boży bowiem objawia się z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy

zatrzymują prawdę w niesprawiedliwości. (Rzymian 1:18, podkreślenie dodane)

W jaki sposób objawia się gniew Boży?

Dlatego *wydał ich Bóg* poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości (...). (Rzymian 1:24, podkreślenie dodane)

Dlatego to *wydał ich Bóg* na pastwę bezecnych namiętności (...). (Rzymian 1:26, podkreślenie dodane)

A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, *wydał ich Bóg* na pastwę na nic niezdatnego rozumu (...). (Rzymian 1:28, podkreślenie dodane)

Gniew Boży jest tutaj zdefiniowany jako *wydanie* ludzi przez Boga — innymi słowy, Bóg daje ludziom wolność oddzielenia się od Niego. Zatem nie do końca jest to zapalczywość polegająca na mściwej destrukcji, którą często przypisujemy na konto Boga. Przyjrzyjmy się kilku kolejnym fragmentom Starego Testamentu.

Lud stał przez cały dzień, przez całą noc i przez cały następny dzień i zbierał przepiórki. Ten, kto zebrał najmniej, miał dziesięć chomerów. I rozłożyli je sobie wokół obozu. Lecz gdy mięso było między ich zębami, jeszcze nieprzeżute, gniew PANA zapłonął przeciw ludowi i uderzył go wielką plagą. (Liczb 11:32-33)

Wracamy tutaj do opisu o przepiórkach, które Bóg dał w gniewie ludowi. Była to naturalna konsekwencja wynikająca z obżarstwa ludu: „gniew PANA zapłonął przeciw ludowi i uderzył go wielką plagą”.

Warto zauważyć, że tony świeżego mięsa z przepiórek nie przetrwałyby długo w środowisku pustynnym gdzie obozowali Izraelici. Mięso szybko by się zepsuło, stając się niezdatne do spożycia przez ludzi. Biorąc pod uwagę ten fakt, do jakiego rodzaju plagi by to najprawdopodobniej doprowadziło? Biorąc pod uwagę odpowiedni mikrob (drobnoustroje) i odpowiednie warunki, zatrucie pokarmowe mogło okazać się śmiertelną przypadłością. Biblia podaje: „I nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa (groby pożądania zob. Biblia Jakuba Wujka), bo tam pochowano lud, który zapragnął mięsa” (w. 34). Czym więc był „gniew PANA”? Czy nie wynika z tego racjonalnie, że zapalczywość Boża była jego zasadą *nieingerencji* w sekwencję przyczyn oraz skutków zdarzeń?

W tym dniu zapłonę mój gniew przeciwko nim, opuszczę ich i skryję swe oblicze przed nimi, a oni będą pożarci i spotka ich wiele nieszczęść i utrapień i powiedzą w tym dniu: Czy nie dlatego, że naszego Boga nie ma pośród nas, spotkały nas te nieszczęścia? Lecz ja zupełnie zakryję swe oblicze w tym dniu z powodu całego zła, które czynili, zwracając się ku innym bogom. (Powtórzonego Prawa 31:17-18)

Co oznacza, że Bóg *skryje, zupełnie zakryje swe oblicze*? „Czy nie dlatego, że naszego Boga *nie* ma pośród nas, spotkały nas te nieszczęścia?” To ponownie jest język opisujący zasadę *nieingerencji* Bożej. Dlaczego Bóg zapowiedział, że ukryje swoje oblicze? „(...) z powodu całego zła, które czynili, zwracając się ku innym bogom”. A jaki byłby rezultat? „(...)spotka ich wiele nieszczęść i utrapień”. Gdy ludzie zwracali się ku innym bogom, odwracali się od prawdziwego Boga i nie był On w stanie ochronić ich przed nieuniknionymi konsekwencjami.

I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA, i służyli Baalom; I opuścili PANA, Boga swoich ojców, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami okolicznych narodów, i oddawali im pokłon, i tak pobudzili PANA do gniewu. Opuścili PANA, a służyli Baalowi i Asztartom. Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, wydał ich w ręce grabieżców, którzy ich grabili, i sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów, tak że nie mogli się dalej ostać przed swymi wrogami. (Sędziów 2:11-14)

Fragment ten opisuje ciągłe odstępstwo ludu od Pana. Tutaj Bóg „wydał ich w ręce grabieżców” i „sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów”. Jest to ponownie bierna reakcja na kryzys. Z powodu ich odstępstwa, Bóg nie był w stanie powstrzymać wrogów Izraela przed inwazją na ich ziemie.

I PAN uderzy Izraela tak, że się zachwieje, jak się chwieje trzcina w wodzie, i wykorzeni Izraela z tej dobrej ziemi, którą dał ich ojcom, i rozproszy ich za rzeką za to, że uczynili sobie gaje, pobudzając PANA do gniewu. I tak porzuci on Izraela z powodu grzechów Jeroboama, który grzeszył i skłonił Izraela do grzechu. (I Królewska 14:15-16)

Tutaj Boży gniew (uderzenie) oznacza *wydanie* odstępczego Izraela.

Pobudzali go bowiem do gniewu przez swe wyżyny i rzeźbionymi posągami wzbudzali jego zazdrość. Gdy Bóg to usłyszał, rozgniewał się i wielce wzgardził Izraelem. I opuścił przybytek w Szilo; namiot, który rozbił wśród

ludzi; I oddał w niewolę swoją moc i swoją chwałę w ręce wroga. Wydał swój lud pod miecz i rozgniewał się na swoje dziedzictwo. (Psalmów 78:58-62)

Tutaj definicja gniewu zawiera: *opuszczenie, oddanie w niewolę i wydanie*.

Dlatego PAN zapłonął gniewem przeciw swemu ludowi, tak że obrzydził sobie swoje dziedzictwo. I wydał ich w ręce pogan, i panowali nad nimi ci, którzy ich nienawidzili. (Psalmów 106:40-41)

Gniew Boży jest tutaj opisany jako wydanie „ich w ręce pogan”.

W niewielkim gniewie ukryłem na chwilę swoją twarz przed tobą, ale zlituję się nad tobą w wiecznym miłosierdziu, mówi PAN, twój Odkupiciel. (Izajasza 54:8)

W tym fragmencie „niewielki gniew” jest określony jako ukrywanie przez Boga jego oblicza „na chwilę” ale dobroć i miłosierdzie Boże wobec nas są wieczne.

I odrzucę was sprzed swego oblicza, jak odrzuciłem waszych braci – całe potomstwo Efraima. Czy to jest przeciwko mnie, że mnie do gniewu pobudzają? – mówi PAN. Czy nie raczej przeciwko nim, ku ich własnemu pohańbieniu? Dlatego tak mówi Pan BÓG: Oto mój gniew i moja zapalczliwość zostaną wylane na to miejsce, na ludzi i na zwierzęta, na drzewa polne i na owoce ziemi; rozpalą się i nie zgasną. (Jeremiasza 7:15, 19-20)

Bóg pyta: „Czy to jest przeciwko mnie, że mnie do gniewu pobudzają? (...) Czy nie raczej przeciwko nim, ku ich własnemu

pohańbieniu?” Problemy ludu były *konsekwencją* ich bałwochwalstwa, a nie karą od Boga.

Ostrzyż swoje włosy, Jerozolimo, i odrzuć je, podnieś lament na wyżynach, bo PAN odrzucił i *opuścił to pokolenie, na które bardzo się gniewa*. (Jeremiasza 7:29, podkreślenie dodane)

Istnieje więcej fragmentów biblijnych używających podobnej terminologii, ale te, które przeanalizowaliśmy, powinny wystarczyć, do stworzenia przekonującej argumentacji, że gniew Boży *nigdy* nie jest karą od Niego. Bóg daje nam wolność, aby Go przyjąć lub odrzucić. Gniew Boży jest naturalną konsekwencją naszych błędnych wyborów, kiedy jest On zmuszony pozwolić nam podążać własną drogą. Jego rola jest zawsze bierna i określana *jako opuszczenie, ukrycie oblicza, wydanie, odpuszczanie, oddanie* oraz inne podobne terminy.

W swoim obwieszczeniu przed Mojżeszem Bóg nie wymienił *zapalczywości* ani *gniewu* jako cech swojego charakteru: „Wtedy przechodził PAN przed nim i wołał: PAN, PAN, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę; Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, przebaczący nieprawość, przestępstwo i grzech (...)” (Wyjścia, 34:6-7).

Lud zaczął więc mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Dlaczego wyprowadziliście nas z Egiptu, abyśmy pomarli na tej pustyni? Bo nie ma chleba ani wody, a nasza dusza obrzydziła sobie ten cienki chleb. Zesłał więc PAN na lud węże jadowite, które go kąsały; i pomarło wiele osób z Izraela. (Liczb 21:5-6)

Ten fragment informuje nas, że „Zesłał więc PAN na lud węże jadowite” w odpowiedzi na ich skargi. Na podstawie dowodów biblijnych, którym przyjrzelśmy się do tej pory, jakie byłoby działanie Boga kiedy „zesłał” węże? W zgodzie z innymi biblijnymi opisami które przeanalizowaliśmy, Bóg przez buntowniczą niewdzięczność ludu został zmuszony dać im wolność *od* Jego ochronnego działania w ich imieniu.

Skąd w ogóle wzięły się te jadowite węże? „[PAN, twój Bóg] Który cię przeprowadził przez tę wielką i straszną pustynię, gdzie były *węże jadowite* i skorpiony, przez suchą ziemię, bez wody, i wydobył ci wodę z krzemiennej skały” (Powtórzonego Prawa 8:15, podkreślenie dodane).

Jadowite węże były tam przez cały czas, jako jedno z wielu zagrożeń, przed którymi Bóg w cudowny sposób chronił Izraelitów w tym surowym pustynnym środowisku. Ta relacja o Bogu zsyłającym jadowite węże byłaby problematyczna tylko wtedy, gdyby zamiast nich Bóg zesłał głodne niedźwiedzie polarne.

W Biblii znajduje się wiele relacji o Bogu zsyłającym przeciwko ludziom najeźdźcze armie lub inne nieszczęścia. Rozumiejąc to, możemy rozsądnie wnioskować, że w każdym przypadku, gdy Pismo mówi, iż Bóg *posłał* coś szkodliwego, oznacza to, że nie mógł temu zapobiec bez bycia manipulatorem przyczyn i skutków wydarzeń. Nie jest celem Boga, ani nie leży w Jego naturze, by sprawować kontrolę nad ludzkimi sprawami.

Wtedy PAN będzie zazdrosny o swoją ziemię i zlituje się nad swoim ludem. I PAN odezwie się, i powie do swego ludu: Oto ześlę wam zboże, moszcz i oliwę i nasycicie się nimi, a już nie wydam was na pohańbienie pośród pogan. (Joela 2:18-19)

Potem Anioł, który rozmawiał ze mną, powiedział: Wołaj i mów: Tak mówi PAN zastępów: Zapłonąłem wielką gorliwością o Jerozolimę i o Syjon. (Zachariasza 1:14)

Jestem bowiem zazdrosny o was Bożą zazdrością; zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę. Lecz boję się, by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły nie zostały skażone i nie odstępowały od prostoty, która jest w Chrystusie.
(II Koryntian 11:2-3)

Boża zazdrość jest całkowicie bezinteresowna. Bóg jest zazdrosny dla innych [ze względu na nich samych, w obawie o ich dobro], nigdy dla siebie.

Potem ponownie rozgorzał gniew Pana na Izraela, tak iż pobudził Dawida przeciwko nim, mówiąc: Nuże, policz Izraela i Judę! Rzekł więc król do Joaba i do dowódców wojsk, którzy byli przy nim: Obejdźcie wszystkie plemiona izraelskie od Dan aż po Beer-Szebę i przeprowadźcie spis ludności, abym się dowiedział, ile jej jest. Lecz Joab rzekł do króla: Oby Pan, twój Bóg, pomnożył lud stokrotnie w porównaniu z tym, ile go jest teraz, i oby oglądały to jeszcze oczy mojego pana, króla! Ale dlaczego mój pan, król, chce tego? Słowo króla przeważało jednak wobec Joaba i wobec dowódców wojska. Wyruszył więc Joab i dowódcy wojska od króla, aby przeprowadzić spis ludności w Izraelu. (II Samuela 24:1-4, Biblia Warszawska, przekład najbardziej zbliżony do KJB)

Kiedy Dawid policzył Izrael, zademonstrował pychę i brak zaufania do Boga, szukając liczby ludzi i potęgi militarnej mogących chronić Izrael. To skutecznie wykluczyło pokojową Bożą ochronę nad nimi, pozostawiając ich bezbronnymi wobec ich wrogów i innych zagrożeń. Nawet zaprawiony w bojach Joab dostrzegł niebezpieczeństwo w prośbie króla o policzenie Izraela i zakwestionował ją.

Bóg „pobudził Dawida przeciwko nim”. Czy może pojawić się problem w dosłownym rozumieniu tego stwierdzenia? Czy Bóg szeptał Dawidowi do ucha, by policzył Izrael, by ten miał dobrą wymówkę, by zwrócić się przeciwko nim? Spójrzmy na ten werset w świetle tego, czego do tej pory dowiedzieliśmy się o Bożych działaniach.

Bóg nie odgrywa aktywnej roli w niszczeniu i nie wzbudza zła, ale jest ktoś, kto to robi. Czy jest możliwe, że w tym wydarzeniu Bóg „pobudził” Dawida do policzenia Izraela, poprzez nie powstrzymywanie go przed zrobieniem tego? I czy byłoby zbyt daleko idącym stwierdzenie, że to nie Bóg szeptał Dawidowi do ucha, lecz szatan? Skąd możemy to wiedzieć? Możemy przeczytać o tym samym incydencie w 1 Księdze Kronik: „Wtedy *szatan* powstał przeciwko Izraelowi i *pobudził* Dawida, aby policzył Izraela” (1 Kronik 21:1, podkreślenie dodane).

Możemy się zastanawiać, dlaczego Biblia nie mówi wprost, co dokładnie wydarzyło się podczas każdego wydarzenia opisanego na jej kartach; czy nie uprościłoby to studiowania Biblii? Tak, uprościłoby. Jednak problem z komunikacją między Bogiem a ludzkością nigdy nie wynikał z braku zrozumienia ze strony Boga ale z naszego. Bóg, w swojej mądrości, daje nam wybór przyjęcia lub odrzucenia prawdy o Nim. Biblia została napisana z uwzględnieniem tej ważnej zasady. Kiedy mamy możliwość zrozumienia zbawczej

prawdy o Bogu i odrzucamy ją, więcej światła tylko oddali nas od Niego. Pozorna niejednoznaczność Biblii pozwala na sprzeczne interpretacje właśnie z tego powodu. Nie leży w Bożym charakterze aby wbrew naszej woli, przekonywać nas do wiary w Niego i Jego bezwarunkową miłość. Jednocześnie Biblia dostarcza wielu dowodów tym którzy *szukają* naszego łagodnego Boga aby mogli go znaleźć.

Będziecie mnie szukać i znajdziecie mnie, gdy będziecie
szukać całym swym sercem.

— Jeremiasza 29:13

Jak Bóg toczy wojnę

Bóg toczy wojnę przeciwko złu za pomocą prawdy, miłości, miłosierdzia i przebaczenia.

Kto popełnia grzech, jest z diabła, gdyż diabeł od początku grzeszy. Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła. (I Jana 3:8)

Dziełem diabła od początku jego buntu było oskarżanie i fałszywe przedstawianie Boga. Jezus, Syn Boży, zniszczył dzieło diabła, pokazując, że jego oskarżenia przeciwko Bogu były kłamstwem.

Dlaczego nie pojmujecie tego, co mówię? Dlatego że nie możecie słuchać mojego słowa. Wy jesteście z waszego ojca – diabła i chcecie spełniać pożądliwości waszego ojca. On był mordercą od początku i nie został w prawdzie, bo nie ma w nim prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. (Jana 8:43-44)

Jezus potwierdza, że podstawową bronią diabła jest stosowanie kłamstw. „Jest niemożliwe, by Bóg kłamał” (Hebrajczyków 6:18); On walczy z kłamstwami diabła za pomocą prawdy.

Przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec zasadzek diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego

świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się w dzień zły, a wykonawszy wszystko, ostać się. Stańcie więc, przepasawszy wasze biodra prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości; i obuwszy nogi w gotowość ewangelii pokoju. A przede wszystkim weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste strzały złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, którym jest słowo Boże. (Efezjan 6:11–17)

Jezus pokazał nam zastosowanie zbroi Bożej: dobrej nowiny o prawdzie o Bogu („przepasawszy wasze biodra prawdą”), wypełnienia przez Niego wierności przymierzu („pancerz sprawiedliwości”), przesłania o pojednaniu z naszym Ojcem Niebieskim („ewangelii pokoju”), zapewnienia o Bożej wiarygodności („tarczę wiary”) oraz obietnicy życia wiecznego dla wyzwolonych z niewoli szatana i jego kłamstw („hełm zbawienia”). Jesteśmy również zachęcani do chwycenia za tę samą broń, której używał Jezus – Słowa Bożego („miecz Ducha”).

Najmilsi, nie mścijcie się sami, ale pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan. Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony, napój go. Tak bowiem robiąc, rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. (Rzymian 12:19–21)

Czym *jest* Boża zemsta? On zwycięża zło dobrem i zachęca swoje dzieci, by czyniły to samo. Traktowanie naszych wrogów z

życzliwością, zamiast odwetu, porównywane jest do sypania „rozżarzonych węgli” na ich głowy. Odwet na wrogu oznacza bycie zwyciężonym przez zło. *Istnieje* jednak sposób na skuteczne pokonanie zła: „dobrem”. To jest Boży sposób prowadzenia walki.

Wtedy Jezus powiedział: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem podzielili jego szaty i rzucali o nie losy. (Łukasza 23:34)

Jezus wypowiedział te słowa dla naszego dobra. Ojciec nie potrzebuje być przekonywany, by przebaczyć. Problem nie leży w Bogu, ale w nas. Myślimy, że Bóg jest taki jak my. Kiedy Jezus wypowiedział słowa: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”, prosił nie tylko za tych, którzy powiesili Go na krzyżu; prosił także za nas. Bóg chce, abyśmy wiedzieli, że rozumie naszą kłopotliwą sytuację (nie wiemy, co czynimy); nadal kocha nas bezwarunkowo i niestrudzenie pracuje, aby nas zbawić.

Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój,
cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność,
wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu.

— Galacjan 5:22–23

Sodoma i Gomora

Zniszczenie Sodomy i Gomory jest uważane za klasyczny przykład gniewnego Boga spuszczonego deszcz śmierci i zniszczenia na niegodziwych ludzi. Jeśli przyjmiemy biblijną relację dosłownie tak jak ją czytamy, wydaje się, że miały miejsce następujące wydarzenia: Oba miasta znajdują się w dobrze prosperującym obszarze rolniczym i handlowym, a życie mieszkańców staje się stosunkowo łatwe. Ludzie mają dużo wolnego czasu, a bezbożne działania stają się powszechne. Bóg spogląda z nieba i jest rozgniewany ogromem ich niegodziwości. Przez pewien czas powstrzymuje się od podejmowania jakichkolwiek działań, ale w końcu deprawacja staje się tak wielka, że cierpliwość Boga wyczerpuje się. Wysła ostrzeżenie do prawego Lota i jego rodziny, aby opuścili Sodomę. Następnie, w spektakularnym pokazie gniewu, Bóg zsyła z nieba ogień i siarkę. Mężczyzn, kobiety i dzieci spotyka straszliwa śmierć. Sodomą i Gomorą zostają unicestwione, a Boża zemsta się dokonała.

Przyjrzyjmy się teraz temu samemu wydarzeniu ze zrozumieniem, że Bóg nie odgrywa aktywnej roli w niszczeniu. Wyobraźmy sobie te dwa miasta z egoistycznymi mieszkańcami cieszącymi się dobrobytem i przyjemnościami: „Oto winą Sodomy, twojej siostry, było to: wzbila się w pychę, miała dostatek chleba i bez troski spokój wraz ze swoimi córkami, lecz nie wspomagała ubogiego i biednego” (Ezechiela 16:49). Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że pod ich miastami (zbudowanymi na niestabilnym geologicznie obszarze) uaktywniają się eksplozywne siły (zob. Rodzaju 14:10). Nie są również świadomi, że niewidzialny Bóg, którego odrzucają, jest również tym samym Bogiem, który do tej pory

chronił ich przed nieszczęściem. W końcu nadchodzi dzień, w którym Bóg musi uznać ich pragnienie niezależności od Niego. Aby zachować ich wolność, niechętnie *pozwała* im odejść, pozostawiając ich bez ochrony przed siłami natury będącymi poza jego kontrolą. Szczeliny pod powierzchnią ziemi rozrywają się ku górze, wyrzucając stopione skały tysiące stóp w powietrze i spuszczaając „deszcz siarki i ognia od PANA z nieba na Sodomę i Gomorę” (Rdz 19:24), niszcząc Sodomę i Gomorę w ciągu kilku minut.

Boże działanie związane ze zniszczeniem obu miast polegało na daniu ich mieszkańcom prawdziwej wolności – w tym wolności dokonywania wyborów o katastrofalnych konsekwencjach: „Biorę dziś na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, że położyłem przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz więc życie, abys żył, ty i twoje potomstwo; i miłował PANA, swego Boga, słuchał jego głosu i do niego lgnął. On bowiem jest twoim życiem i przedłużeniem twoich dni, abys mieszkał w ziemi, którą PAN poprzysiągł dać twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Powtórzonego Prawa 30:19-20).

Choroby, wypadki, śmierć, wojny, klęski żywiołowe i tak dalej występują z wielu powodów. Często to *my* jesteśmy za nie bezpośrednio odpowiedzialni, czasami szatan, a czasem winne są postpotopowe siły natury. Częściej mamy do czynienia z kombinacją wyżej wymienionych czynników. Ponieważ nie widzimy wyraźnie, *dlaczego* dane cierpienie miało miejsce, jesteśmy skłonni obwiniać za nie Boga. Czy to sprawiedliwe? Czy jest to rozsądne? Nasza skłonność do przerzucania winy istnieje od dawna. Kiedy i gdzie zaczęło się to uchylanie od odpowiedzialności? „Adam odpowiedział: *Kobieta*, którą mi *dałeś*, aby była ze mną, *ona* dała mi z tego drzewa i zjadłem. PAN Bóg zapytał kobietę: Co zrobiłaś? I odpowiedziała kobieta: *Wzł* mnie zwiódł i zjadłam” (Rodzaju 3:12-13, podkreślenie dodane).

PANIE, twoje miłosierdzie sięga niebios, twoja wierność aż do obłoków. Twoja sprawiedliwość jak najwyższe góry, twoje sądy jak wielka przepaść; ty, PANIE, zachowujesz ludzi i zwierzęta! Jak cenne jest twoje miłosierdzie, Boże! Dlatego synowie ludzcy chronią się w cieniu twoich skrzydeł.

— Psalmów 36:5–7

Co z potopem?

A co z potopem z czasów Noego? Jeśli Bóg nie jest niszczycielem, co spowodowało największy kataklizm świata? Jakie dowody możemy znaleźć w Biblii i w innych miejscach, aby dały nam rozsądne wyjaśnienie tego, co spowodowało ten ogromny ogólnościowy potop?

I powiedział PAN: Mój duch nie będzie na zawsze się spierał z człowiekiem, bo jest on ciałem. Będzie więc jego dni sto dwadzieścia lat. (Rodzaju 6:3)

Bóg najwyraźniej przewidział czas, w którym ludzkość oddali się od Niego tak daleko, że będzie zmuszony ich wypuścić, rozluźniając swoją utrzymującą się kontrolę nad siłami natury. Możemy się zastanawiać, co ostatecznie skłoniło Go aby odpuścić. Czy Bóg podjął skalkulowaną decyzję, czy też miał na to wpływ inny czynnik?

Wyobraź sobie, że masz sąsiada, który ma wiele osobistych problemów. Boryka się z problemami finansowymi, ma kilka problemów zdrowotnych i nie jest w stanie przejść więcej niż kilka przecznic od domu. Co więcej, nie posiada samochodu, co utrudnia mu załatwianie spraw i zaspokajanie swoich potrzeb.

Pewnego dnia, podczas rozmowy z nim, dowiadujesz się o jego braku transportu i oferujesz podwiezienie go do sklepu spożywczego i innych miejsc. W ciągu następnych kilku miesięcy podwozisz go swoim samochodem na wizyty lekarskie, do apteki i supermarketu. Ten układ wydaje się dobrze funkcjonować, a ty cieszysz się, że możesz mu pomóc.

Pewnego ciepłego letniego dnia ten sam sąsiad pojawia się przed twoimi drzwiami, wydaje się być niespokojny i prosi cię o podwiezienie go do banku po drugiej stronie miasta. Zauważasz, że ma przy sobie papierową torbę, maskę narciarską i coś, co wygląda jak pistolet zawinięty w skarpetę. Co byś zrobił? Czy chwyciłbyś kluczyki do samochodu i radośnie wybiegł za drzwi, by zawieźć przyjaciela do celu i z powrotem?

Każdy z nas ma granice, których nie chce przekraczać. Granice te odnoszą się do kwestii moralnych, etycznych i osobistych. Czy nie jest rozsądne wierzyć, że Bóg również ma granice, których nie przekroczy - lub *nie może* przekroczyć?

A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły i myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni; (...) Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością. Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi. I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości [w jęz. ang: przemocy]; wytracę je więc wraz z ziemią. (Rodzaju 6:5,11-13)

Jak wyglądał nasz świat tuż przed potopem? Bóg objawił Noemu, że „*ziemia przez nie jest pełna przemocy*” (w. 13, dodano podkreślenie). Z powodu przemocy ludzkości, sama ziemia gromadziła w sobie przemoc. Niezwykle brutalne siły miały wkrótce zostać uwolnione w nadchodzącym kataklizmie. Społeczeństwo ludzkie znajdowało się w stanie moralnego upadku: „Wtedy Bóg wejrzał na

ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi”.

Ilu wiernych wyznawców w tym szczególnie mrocznym okresie historii miał Bóg? W Biblii wspomniany jest tylko Noe. Co doprowadziło do tego smutnego stanu rzeczy? Myśli ludzkości „były tylko złe”. Jak Biblia definiuje zło? Kiedy Adam i Ewa zjedli owoc z „drzewa poznania dobra i zła” (Rodzaju 2:17), ich zmiana myślenia o Bożej dobroci doskonale definiuje, czym jest zło. Zniekształcony przez naszych pierwszych rodziców obraz naszego łagodnego Boga jest tym, co odziedziczył świat. Agresywni mieszkańcy przedpotopowego świata wyobrażali sobie, że Bóg akceptował ich przemoc. Jaka była odpowiedź Boga? „ubolewał nad tym całym sercem” (Rodzaju 6:6).

Ludzkość pchnęła Boga aż do granicy, której nie mógł przekroczyć, nie stając się mimowolnym uczestnikiem przemocy. Bóg został zmuszony do rozluźnienia swojej kontroli nad światem przyrody. Kiedy 120-letni okres dobiegł końca, a pasażerowie znaleźli się bezpiecznie w arce, zaczął padać deszcz, lejąc ulewami przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Co wywołało ten potężny potop? Ważne wskazówki znajdujemy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju.

Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało. I Bóg nazwał firmament niebem. I nastał wieczór i poranek, dzień drugi. (Rodzaju 1:6-8)

Co to jest firmament? Firmament oznacza przestrzeń, sklepienie lub kopułę. Kopuła odnosi się do przykrycia nad ziemią zawieszonego lub zamocowanego w niebie lub atmosferze. Dalej

fragment opisuje tę kopułę jako oddzielającą wody, ze znaczną ilością wody *nad* kopułą.

Ogromna powłoka atmosferycznej pary wodnej otaczała całą Ziemię jak gigantyczna szklarnia, nadając naszemu światu równomierny i łagodny klimat tropikalny od bieguna północnego do południowego. Skamieniałe szczątki roślin i zwierząt żyjących w ciepłym klimacie zostały znalezione w regionach polarnych, co dowodzi, że taki klimat istniał kiedyś na naszej planecie. Biblia daje również inną ważną wskazówkę na temat klimatu Ziemi w owych czasach.

Takie są dzieje stworzenia niebios i ziemi w dniu, w którym PAN Bóg uczynił ziemię i niebios; Wszelkie krzewy polne, zanim były na ziemi, i wszelkie rośliny polne, nim wzeszły. Bo PAN Bóg jeszcze nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię. Ale z ziemi wychodziła para, która nawilżała całą powierzchnię ziemi. (Rodzaju 2:4-6)

Wersety te sugerują świat bardzo różniący się od tego, który znamy dzisiaj. „PAN Bóg jeszcze nie spuścił deszczu na ziemię (...) Ale z ziemi wychodziła para, która nawilżała całą powierzchnię ziemi”. Ziemia miała wilgotny, ale ciepły i wyjątkowo równomierny klimat, bez gwałtownych zmian temperatury. Przy tak wyrównanych temperaturach nie byłoby burz, tornad, huraganów, gradu lub śniegu, ani nawet deszczu. Jest również prawdopodobne, że sama powierzchnia Ziemi była znacznie bardziej wyrównana niż obecnie, bez wysokich gór i głębokich kanionów morskich. Ponadto, znacznie mniejsza część powierzchni Ziemi była pokryta wodą.

Co utrzymywało całą wodę zawieszoną w atmosferze i jaki był mechanizm, który zapoczątkował potop? Z prostej obserwacji wiemy, że ciepło powoduje unoszenie się wody. Woda podgrzewana w czajniku na kuchence wydostaje się z dzióbka poprzez parowanie. Zbiorniki wodne na naszej planecie codziennie oddają ogromne ilości cząsteczek wody. Im więcej ciepła jest dostarczane, tym szybciej one ulatują. Stosunkowo niewiele cząsteczek wody wyparowuje z powierzchni zamrożonego jeziora w środku zimy w porównaniu do gorącego letniego dnia.

A co gdyby przed potopem dostępna była większa ilość energii cieplnej; czy nie zapewniłoby to większej ilości wody w atmosferze? Nasza Ziemia otrzymuje praktycznie całą swoją energię cieplną od Słońca. Bez niego nasz świat stałby się ultra-zamrożony z temperaturą powierzchni zbliżającą się do zera absolutnego.

Kiedy Bóg stworzył nasz świat, uruchomił niesamowicie precyzyjny system energii cieplnej zdolny do zawieszenia ogromnej ilości wody w atmosferze. Słońce było kluczowym mechanizmem w działaniu tego systemu. Rozsądne jest również przekonanie, że słońce przed potopem emitowało więcej ciepła niż obecnie. Jeśli to prawda, to rozsądnie jest wierzyć, że kiedy Bóg został zmuszony do rozluźnienia swojej kontroli nad światem przyrody, wpłynęło to na produkcję energii słonecznej.

Delikatna równowaga w atmosferze została zakłócona, a „W sześćsetnym roku życia Noego, w drugim miesiącu, siedemnastego dnia tego miesiąca, w tym właśnie dniu, przerwały się wszystkie źródła wielkiej głębi i otworzyły się okna nieba. I deszcz padał na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy” (Rodzaju 7:11-12). Zaczęły spadać pierwsze w historii krople deszczu, które ostatecznie wylały na ziemię tysiące mil sześciennych wody.

Niestabilność geologiczna zbiegła się z niestabilnością atmosferyczną, powodując wzrost ciśnienia wody w podziemnych zbiornikach: „w tym właśnie dniu, przerwały się wszystkie źródła wielkiej głębi i otworzyły się okna nieba” (Rodzaju 7:11). Te „fontanny” przyczyniły się do znacznego zwiększenia ilości wody powodziowej.

Tylko osiem osób w arce przeżyło powódź: Noe i jego rodzina. Na pokładzie masywnego statku znajdowały się także liczne gatunki zwierząt, aby po potopie na nowo zasiedlić świat przedstawicielami każdego rodzaju.

Skamieniałe szczątki arki są przechowywane w parku narodowym poświęconym miejscu jej spoczynku we wschodniej Turcji, w pobliżu małego miasta Dogubayazit. To niezwykle odkrycie archeologiczne, w górach Ararat, stanowi przekonujący dowód na to, że biblijny opis wielkiej powodzi nie jest bajką, ale wiarygodną historią jedynej na świecie katastrofy naturalnej.

Wody stopniowo ustępowały z powierzchni ziemi, a po upływie stu pięćdziesięciu dni wody opadły. I arka osiadła na górach Ararat w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tego miesiąca.

— Rodzaju 8:3-4

Świadectwo Krzyża

Właściwe zrozumienie Bożych działań w Starym Testamencie daje nam pewność, że On nie niszczy – niezależnie od okoliczności. Jednak najbardziej przekonujący dowód na to, że Bóg nie zbliża się do grzesznika, by go zniszczyć, znajdujemy w Nowym Testamencie.

Wśród badaczy Biblii, wiara w to, że Jezus umarł za nas na krzyżu, jest niemal powszechna, choć istnieją różne poglądy na temat tego, w jaki sposób śmierć Jezusa nas zbawia. Niemniej większość wierzy, że kiedy Jezus umarł na krzyżu, doświadczył tego, co jest przeznaczone nam bez Jego ofiarnej interwencji za nas.

Jeśli to prawda, to spodziewalibyśmy się, że Jezus umarł w taki sam sposób, w jaki my musielibyśmy umrzeć w związku z tym co Bóg „robi”, by sprowadzić śmierć. Jeśli wierzymy, że to Bóg niszczy grzesznika, powinniśmy także oczekiwać, że Bóg Ojciec zbliżył się do Jezusa, by Go zabić. Czy tak było? Ewangelia Mateusza przedstawia szczegółowy opis ukrzyżowania Chrystusa. Jakie były ostatnie słowa Jezusa chwilę przed śmiercią? „Boże mój, Boże mój, czemu mnie *opuściłeś*?” (Mateusza 27:46, podkreślenia dodane).

Ten werset ukazuje, w jaki sposób umarł Jezus. Bóg Ojciec pozwolił swojemu Synowi doświadczyć tego, czego ostatecznie doświadczy każdy, kto odrzuci Jego miłość – oddzielenia od Niego, Dawcy Życia. Bóg Ojciec nie zabił Jezusa – uczynił to nasz grzech: „Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć” (Rzymian 6:23; KJB). Grzech sam w sobie jest w pełni zdolny by sprowadzić śmierć, bez jakiegokolwiek pomocy ze strony Boga. Wszelkie życie pochodzi od Boga, bez wyjątku. Wszelka śmierć jest konsekwencją grzechu, bez

wyjątku. Wyobrażenie, że Bóg jest źródłem śmierci, jest nielogiczne – bez wyjątku.

Nie jest możliwe, by w tym krótkim opracowaniu omówić każde biblijne świadectwo zniszczenia i cierpienia przypisywane Bogu. Jednak fragmenty, które przeanalizowaliśmy, są kluczem do właściwego rozumienia Bożej roli w śmierci i katastrofach opisanych w Biblii. Biblia interpretuje siebie sama. Gdy Pismo uchyla zasłonę w danym fragmencie, by pokazać jasno, jakie są działania Boga, możemy użyć tego jako klucza do zrozumienia innych fragmentów, które nie są tak jasne (jak wtedy, gdy dwa fragmenty Biblii wydają się sobie przeczyć). Ponadto słowa Boga o Nim samym zasługują na szczególną uwagę, na przykład: „Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się” (Malachiasza 3:6). Wreszcie, prawda o Bogu, którą Jezus nauczał i ukazał, jest dokładną mapą prowadzącą przez całą Biblię – od Księgi Rodzaju po Księgę Objawienia.

*Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w waszych sercach,
abyście zakorzenieni i ugruntowani w miłości; mogli
pojąć wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość,
długość, głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusa,
która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali
napelnieni całą pełnią Boga.*

— Efezjan 3:17–19

Bóg nie jest tyranem

Dla wszystkich, którzy zetknęli się z doktryną o wiecznie płonącym piekle, jest wspaniała nowina. Doktryna ta nie znajduje poparcia w rzetelnym studium Biblii. Pismo Święte opisuje śmierć jako stan nieświadomości. Jest to tymczasowy sen, który będzie trwał tylko do zmartwychwstania. Po tym czasie wszyscy, którzy opierali się pojednaniu z Bogiem, zbiorą, jako naturalną konsekwencję wieczny niebyt.

Aby znaleźć w Biblii poparcie dla nauki o wiecznie płonącym miejscu męki, trzeba dosłownie odczytywać słowa, które mają znaczenie symboliczne. Słowo „ogień” może mieć znaczenie dosłowne lub symboliczne. W Księdze Daniela, gdy Nebukadnesar kazał wrzucić Szadracha, Mészacha i Abed-Nega do rozpalonego pieca, był to oczywiście ogień dosłowny, którego doświadczyli. Gdy Jan Chrzciciel, który chrzczył wodą, powiedział, że Chrystus będzie chrzczył Duchem Świętym i ogniem, nie miał na myśli dosłownego ognia ale używał słowa ogień w przenośni.

„Nasz Bóg bowiem jest ogniem trawiącym” i „Bóg jest miłością” (Hebrajczyków 12:29, I Jana 4:16). Czy te dwa definitywne stwierdzenia o Bogu są ze sobą w konflikcie? Tylko wtedy, gdy myślimy o ogniu dosłownie. Ogień to reakcja chemiczna. Czy Bóg jest reakcją chemiczną? Te stwierdzenia są w perfekcyjnej harmonii, jeśli zrozumiemy, jaki wpływ na człowieka ma Boża miłość. Miłość Boża pochłania samolubstwo i egoizm. Samolubstwo jest przeciwieństwem prawdziwej miłości. Jeśli jesteśmy otwarci na Bożą miłość, ta sama miłość trawi śmiertelne samolubstwo w naszych sercach. Jest to życiodajne doświadczenie.

Jeśli opieramy się Bożej miłości, trzymając się zamiast tego naszego własnego samolubstwa, ta sama miłość staje się dla nas źródłem udręki. Będziemy chcieli się od niej oddalić, a nawet uciekać lub ukrywać się przed Bogiem. Tak właśnie stało się z Adamem i Ewą, gdy uwierzyli kłamstwu węża na temat Boga. W tym sensie Boża miłość *jest* trawiącym ogniem.

Przypowieść Jezusa o bogaczu i Łazarzu jest czasem wykorzystywana jako argument na rzecz doktryny o dosłownym miejscu męki:

Był pewien bogaty człowiek, który ubierał się w purpurę i bisior i wystawnie ucztował każdego dnia. Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały; pragnął on nasycić się okruchami, które spadały ze stołu bogacza. Nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. I umarł żebrak, i został zaniesiony przez aniołów na łono Abrahama. Umarł też bogacz i został pogrzebany. A będąc w piekle i cierpiąc męki, podniósł oczy i ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. Wtedy zawołał: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec swego palca w wodzie i ochłodził mi język, bo cierpię męki w tym płomieniu. I powiedział Abraham: Synu, wspomnij, że za życia odebrałeś swoje dobro, podobnie jak Łazarz zło. A teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz męki. I oprócz tego wszystkiego między nami a wami jest utwierdzona wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść do nas. A on powiedział: Proszę cię więc, ojcze, abyś posłał go do domu mego ojca. Mam bowiem pięciu braci – niech im da świadectwo,

żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham mu powiedział: Mają Mojżesza i Proroków, niech ich słuchają. A on odpowiedział: Nie, ojcze Abrahamie, lecz jeśli ktoś z umarłych przyjdzie do nich, będą pokutować. I powiedział do niego: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś zmartwychwstał, nie uwierzą. (Łukasza 16:19–31)

Jezus opowiedział tę przypowieść, aby ukazać wpływ samolubstwa i obojętności na człowieka. Jezus zwracał się do zadufanych w sobie faryzeuszy i oparł swoją przypowieść na powszechnie przyjętych błędnych przekonaniach o życiu po śmierci.

Żydzi utożsamiali bogactwo z Bożym błogosławieństwem. W ich przekonaniu człowiek ubogi, zwłaszcza dotknięty jakimś kalectwem, był przeklęty przez Boga; uważano, że osoba ta zasłużyła na jej lub jego los ze względu na deficyt duchowy lub grzech. Bogaty natomiast miał zapewnione szczególne względy u Boga. Zgodnie z takim myśleniem faryzeuszy, bogactwo lub status danej osoby były miarą jej właściwej pozycji przed Bogiem. Jezus opowiedział tę przypowieść, aby obnażyć fałszywość tej wąskiej i okrutnej perspektywy.

Najpierw przyjrzyjmy się kilku szczegółom opowieści. Po śmierci Łazarz, żebrak, znajduje się na „łonie Abrahama”. Bogacz również umiera i trafia do piekła, gdzie cierpi męki; spogląda w górę i widzi Abrahama oraz Łazarza z daleka. Następuje rozmowa pomiędzy bogaczem a „ojcem Abrahamem”.

Teraz, zbadajmy dokładnie tę historię, zadając kilka przemyślanych pytań:

- Gdzie w tej opowieści znajdują się Abraham i Łazarz?

- Jeśli Abraham i Łazarz są w niebie lub raju, jak to możliwe, że Abraham rozmawia z bogaczem, który jest w piekle i jak to możliwe, że bogacz ich widzi?
- Jeśli Abraham i Łazarz są w piekle, to co tam robią?
- Jeśli Abraham i Łazarz nie są ani w niebie, ani w piekle, to gdzie są?
- Jak dużą ulgę przyniosłoby kilka kropel wody na języku osoby cierpiącej męki w ognistym piekle?
- Czy Łazarz widzi w piekle cierpiącego męki bogacza i słyszy jego prośby?
- W jaki sposób Łazarz doznaje pociechy na łonie Abrahama?
- Czy Łazarz doznaje pociechy *pomimo* jego świadomości o cierpieniu bogacza, czy *z tego powodu*?
- Czy Łazarz jest zachęcany do zachowania bezdusznej obojętności wobec bogacza, teraz kiedy ich sytuacje się odwróciły?
- Jak szeroka jest „wielka przepaść”, która uniemożliwia przejście między tymi miejscami?
- Jak szeroka musiałaby być ta przepaść, by uniemożliwić komunikację pomiędzy piekłem a miejscem gdzie są Abrahama i Łazarz?
- Jak szeroka musiałaby być ta wielka przepaść, aby uniemożliwić tym, którzy znajdują się po wygodnej stronie przepaści, dostrzeżenie cierpienia tych, którzy są dręczeni w piekle? Trzysta jardów? Trzysta mil? Czy wszechświat byłby wystarczająco szeroki?
- Czy rozsądne jest wnioskowanie, że skoro Jezus w przypowieści o bogaczu i Łazarzu odwołał się do piekła, to popierał naukę o wiecznym płonącym piekle?

Czy nie wydaje się *bardziej* logiczne, że Jezus wprowadził w tej przypowieści motyw wiecznie-płonącego miejsca udręki po to, by obalić tę potworną doktrynę, a nie ją potwierdzić? Jezus nauczał, że niemożliwe byłoby, aby ci, którzy będą żyć wiecznie, mogli mieć doskonały pokój i prawdziwe szczęście, jeśli gdziekolwiek we wszechświecie istniałoby dosłowne piekło.

Doktryna o miejscu wiecznej męki jest kłamstwem szatana, które przedstawia naszego łagodnego, miłosiernego, przebacającego i kochającego Boga jako najgorszego tyrana, i ma na celu oddalić nas od naszego Ojca Niebieskiego. Nigdy nie będzie miejsca wiecznej męki. Biblia mówi natomiast o dniu, w którym wszelkie cierpienie się skończy – na zawsze:

I usłyszałem donośny głos z nieba: Oto przybytek Boga jest z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. Oni będą jego ludem, a sam Bóg będzie z nimi i będzie ich Bogiem. I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. (Objawienia 21:3-4)

Wielu ludzi często zastanawia się, w jakiej formie będziemy żyć wiecznie. Czy będziemy mieli ludzkie ciała, takie jak teraz, czy też będziemy istnieć bezcieleśnie? I czym właściwie *jest* nasza dusza?

Wtedy PAN Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą. (Rodzaju 2:7)

Dusza, która grzeszy, ona umrze. (Ezechiela 18:4)

Nasze życie wymaga „tchnienia życia”, czyli ducha, który pochodzi od Boga. Nie posiadamy żywych dusz. Każdy z nas *jest* żywą

duszą. Wiara w to, że mamy oddzielne, nieśmiertelne dusze, nie znajduje poparcia w Biblii. Podczas powtórnego przyjścia Chrystusa nasze niedoskonałe ciała zostaną przemienione „w jednej chwili, w mgnieniu oka” (I Kor 15:52) w doskonałe.

Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć. (Rzymian 6:23; KJB)

Nigdzie w Słowie Bożym śmierć nie jest opisana inaczej niż jako śmierć. Całe Pismo, właściwie rozumiane, potwierdza, że grzech prowadzi do śmierci — z wyjątkiem jednego głosu sprzeciwu: „I wąż powiedział do kobiety: *Na pewno nie umrzecie*” (Rodzaju 3:4, podkreślenie dodane).

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (Jana 3:16)

Słowo *zginąć* oznacza popaść w stan nieistnienia. Nie oznacza istnienia gdzieś indziej w stanie cierpienia.

To powiedział, a potem dodał: *Łazarz*, nasz przyjaciel, *śpi*, ale idę, aby obudzić go ze snu. Wtedy jego uczniowie powiedzieli: Panie, jeśli śpi, będzie zdrowy. Ale Jezus mówił o jego śmierci, lecz oni myśleli, że mówił o zaśnięciu zwykłym snem. Wówczas Jezus powiedział im otwarcie: *Łazarz umarł*. (Jana 11:11-14)

Jezus porównał śmierć do snu, ponieważ Bóg może wskrzesić człowieka z martwych. Gdy Jezus przywrócił Łazarza do życia po czterech dniach w grobie, Łazarz nie został przywołany z nieba. Obudził się z nieświadomego stanu — śmierci.

Opuszcza go duch i wraca do swojej ziemi; w tymże dniu zginą wszystkie jego myśli. (Psalmów 146:4)

W chwili śmierci myśli nie są kontynuowane gdzie indziej.

W śmierci bowiem nie ma pamięci o tobie, a w grobie ktoś cię będzie wysławiać? (Psalmów 6:5)

Żyjący bowiem wiedzą, że umrą, ale umarli o niczym nie wiedzą. (Kaznodziei 9:5)

Kiedy umieramy, wszystkie funkcje poznawcze ustają w tej samej chwili, włącznie ze świadomością upływu czasu. Chwila zmartwychwstania wyda się nadejść natychmiast po wzięciu naszego ostatniego oddechu.

Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanioła i dźwiękiem trąby Bożej zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. (I Tesaloniczan 4:16)

To zmartwychwstanie nastąpi podczas powtórnego przyjścia Chrystusa.

A oto przyjdę wkrótce, a moja zapłata jest ze mną. (Objawienia 22:12)

Nie otrzymamy naszej wiecznej zapłaty, *dopóki* Jezus nie powróci po raz drugi.

Które we właściwym czasie ukaże błogosławiony i jedyny Władca, Król królów i Pan panów; Jedyny mający nieśmiertelność. (I Tymoteusza 6:15-16)

Tylko Bóg jest nieśmiertelny. My nie.

Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni; w jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmi bowiem trąba, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni. To bowiem, co niszczone, musi przyodziać się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co niszczone, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się to słowo, które jest napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwie. (I Koryntian 15:51–54)

Nie posiadamy nieśmiertelności sami z siebie. Nieśmiertelność jest możliwa *jedynie* dzięki żywej więzi z Bogiem: „to, co śmiertelne” musi „przyoblec się w nieśmiertelność”. Paweł ogłasza także: „Nie wszyscy zaśniemy”. Ci, którzy będą żyli w Chrystusie podczas Jego powtórnego przyjścia, nigdy nie doświadczą śmierci.

I wilk będzie przebywał z barankiem, a lampart będzie leżał przy koźlęciu; także cielę i młody lew, i tuczne bydło będą razem; a małe dziecko będzie je prowadziło. Krowa i niedźwiedzica razem będą się pasły, ich młode będą leżały razem, a lew, jak wół, będzie jeść słomę. Niemowlę będzie się bawić nad jamą żmii; a dziecko włoży swą rękę do nory jadowitego węża. Nie będą wyrządzać krzywdy ani zabijać na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie napełniona poznaniem PANA, tak jak wody okrywają morze. (Izajasza 11:6–9)

Na nowej ziemi całe Boże stworzenie zostanie przywrócone do pierwotnej doskonałości Edenu. Zwierzęta nie będą już zabijać się

nawzajem, by przeżyć, i nie będzie stworzeń zagrażających ludziom.
Nie będzie strachu, cierpienia ani śmierci.

I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie
ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze
rzeczy przeminęły.

— Objawienia 21:4

Nasz Stwórca i Opiekun

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.

— Rodzaju 1:1

Oto fundament całej prawdziwej nauki. Bóg stworzył nasz świat. Bóg stworzył nas. Nie jesteśmy wynikiem przypadku. Za naszym istnieniem stoi Boski zamysł. Jednak dzisiejszy świat został przesiąknięty filozofią, która stoi w całkowitej sprzeczności z prostym stwierdzeniem, które otwiera Słowo Boże. Ateizm próbował przejąć naukę, dążąc do swojego celu wyeliminowania Boga. Ta filozofia od ponad wieku trzyma naukę w żelaznym ucisku.

Celem tej niewielkiej książki nie jest zagłębianie się w obszerną ilość dowodów wspierających naukę opartą na stworzeniu, gdyż na ten temat istnieje wiele dobrych publikacji. Niemniej, dziś toczy się zacięta walka o istnienie Boga. Istnieją sławni autorzy i mówcy, którzy mają szerokie grono zwolenników i których misją jest wyeliminowanie Boga. Co napędza ten ruch i *dlaczego* tak wielu ludzi odrzuciło wiarę w Boga?

Wielu szczerych ludzi nadal utrzymuje niespójny pogląd na Boga. Rzesze dorastały, słysząc o Bożej miłości, tylko po to, by ten obraz kochającego Boga został skutecznie zanegowany przez kontrastujący z nim obraz, ukazujący Go jako Boga, którego łatwo obrazić lub rozgniewać. Dodajmy do tego przekonanie, że Bóg mści się na swoich wrogach, zsyłając śmierć, zniszczenie i wieczne męki; nietrudno zrozumieć, dlaczego tak wielu całkowicie odrzuciło wiarę w Boga. Być może jednak ci, którzy odrzucają wiarę w Boga, gdy ten zniekształcony obraz jest wszystkim, co kiedykolwiek znali, wcale nie

odrzucają Boga. Drugorzędne pytanie o istnienie Boga istnieje tylko dlatego, że podstawowe pytanie o Jego charakter nie zostało rozstrzygnięte w każdym umyśle.

I Bóg widział wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór i poranek, dzień szósty. (Rodzaju 1:31)

Ten werset kończy opis stworzenia. Bóg nie mógłby uznać wszystkiego na ziemi za „bardzo dobre”, gdyby przed ukończeniem swego dzieła jakiegokolwiek z jego stworzeń doświadczyło śmierci. Ponieważ Bóg nie jest autorem cierpienia i śmierci, wyklucza to istnienie świata opartego na zasadzie „przetrwania najsilniejszych” przed upadkiem ludzkości, gdy cierpienie i śmierć po raz pierwszy wkroczyły do naszego świata.

Styl życia oparty na zasadzie „przetrwania najsilniejszych”, który obserwujemy dziś na ziemi, to brutalna adaptacja do świata pogrążonego w trybie awaryjnego przetrwania od momentu wejścia grzechu. Ale jest dobra wiadomość! Oddzielenie stworzenia od Stwórcy, które nastąpiło podczas upadku, zostanie uzdrowione na odnowionej ziemi. Wówczas prawem życia będzie prawo miłości – bez rywalizacji, bez strachu, bez cierpienia i bez śmierci. Pierwotny Boży zamysł względem naszej ziemi zostanie wtedy w pełni zrealizowany.

To bowiem, co niewidzialne, to znaczy jego wieczna moc i bóstwo, są widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone, po to, aby oni byli bez wymówki. (Rzymian 1:20)

Gdy mamy okazję studiować nauki przyrodnicze, zaczynamy doceniać cudowną precyzję i złożoność widoczną w stworzeniu. Podpis Boga jest dostrzegalny wszędzie. Gdy zaprzeczamy istnieniu

Boga, musimy również zaprzeczyć istnieniu cudów, a przecież jesteśmy nimi otoczeni: potężne drzewo, delikatny kwiat polny, śpiew ptaków, pajęcza sieć, ogrom wszechświata, uśmiech dziecka rozpoznającego swoją matkę, oddech, który właśnie teraz bierzesz — to wszystko są cuda najwyższej rangi. Nie można ich rozsądnie wytłumaczyć inaczej niż jako cuda. Całe życie *jest* cudem. Dowody na to, że Bóg stworzył nas i wszystko, co żyje, są przytłaczające. Patrzenie na niezwykle świat wokół nas i dochodzenie do wniosku, że nie został on stworzony przez Boga, *nie jest* rozsądne.

Bo tak mówi PAN, który stworzył niebiosy, Bóg, który stworzył ziemię i uczynił ją, który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, lecz na mieszkanie ją utworzył: Ja jestem PANEM i nie ma żadnego innego. (Izajasza 45:18)

Bóg stworzył ziemię, aby była naszym wiecznym domem.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. (...) A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy. (Jana 1:1–3.14)

Nasz Stwórca stał się jednym z nas, aby pełniej objawić, jaki naprawdę jest.

Gdy przypatruję się twoim niebiosom, dziełu twoich palców, księżycowi i gwiazdom, które utwierdziłeś, wtedy mówię: Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego? Uczyniłeś go bowiem niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i

czcią go ukoronowałeś. Dałeś mu panowanie nad dziełami twoich rąk, wszystko poddałeś pod jego stopy.
(Psalmów 8:3-6)

Człowiek (rodzina ludzka) został stworzony „niewiele mniejszym od aniołów”. Jednak ci, którzy żyli na ziemi i zostali pojednani z Bogiem, przejdą przez doświadczenie, w które „pragną wejrzeć” nawet „aniołowie” (I Piotra 1:12). Ich oparta na doświadczeniach wiedza o ofiarnej miłości Boga, zapewni im szczególne miejsce we wszechświecie: „A ja, Jan, zobaczyłem święte miasto, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak oblubienica przyozdobiona dla swego męża. I usłyszałem donośny głos z nieba: Oto przybytek Boga jest z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. Oni będą jego ludem, a sam Bóg będzie z nimi i będzie ich Bogiem” (Objawienia 21:2-3).

On uczynił ziemię swoją mocą, utwierdził okrąg świata swoją mądrością i swoją roztropnością rozpostarł niebiosą. (Jeremiasza 10:12)

Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (Dzieje Apostolskie 17:28)

Wszechświat, ziemia oraz wszystkie żywe stworzenia na ziemi nie istnieją niezależnie od Boga. Nasz Stwórca nie skonstruował naszego świata, nakręcił go jak zegarek, a następnie pozwolił mu funkcjonować samodzielnie, bez żadnego dalszego wkładu. Bóg nieustannie „podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy” bo „wszystko istnieje dzięki niemu” (Hebrajczyków 1:3; Kolosan 1:17).

Gdybyś trzymał szklankę wody w prawej ręce i zdecydował się ją upuścić, czy musiałbyś użyć lewej ręki, aby zmusić prawą rękę do upuszczenia? Bóg mówi nam „To moja ręka założyła ziemię i moja

prawica zmierzyła niebiosą. Gdy na nie zawołam, zaraz staną” (Izajasza 48:13).

Wyobrażanie sobie, że Bóg jest niszczycielem, minimalizuje Jego pozycję jako Opiekuna stworzenia. Bóg nie musi aktywnie niszczyć, aby destrukcja miała miejsce. Przykładowo, w zniszczeniu Sodomy i Gomory, powszechna interpretacja widzi Boga tworzącego ogień i siarkę w celu zniszczenia tego, co „podtrzymuje” lub (czym się opiekuje). Ten obraz Boga jako niszczyciela stawia Go w konflikcie z samym sobą, tak jak byłbyś w konflikcie z samym sobą, gdybyś użył lewej ręki, aby zmusić prawą rękę do upuszczenia szklanki wody.

Aby Bóg mógł niszczyć, wystarczy jedynie, że odpuści. Konieczne jest jednak zrozumienie, że nigdy nie czyni tego z pragnieniem śmierci lub zniszczenia. Bóg odpuszcza tylko dlatego, że jest miłością, a miłość wymaga prawdziwej wolności. Bóg rezygnuje z człowieka lub narodu jedynie niechętnie i z głębokim smutkiem: „Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie? Jakże mógłbym cię wydać, Izraelu? Jakże mógłbym cię równać z Admą i postąpić z tobą jak z Seboim? Moje serce odmieniło się we mnie, moja litość poruszyła się” (Ozeasza 11:8).

Jezus wypowiedział te słowa lamentu nad Jerozolimą: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, tak jak kokoszka gromadzi swe kurczęta pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wasz dom zostanie wam pusty” (Mateusza 23:37-38).

Syn Człowieczy bowiem nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zbawić. (Łukasza 9:56)

Niebiosą głoszą chwałę Boga, a firmament obwieszcza dzieło jego rąk. Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy

oznajmia wiedzę. Nie ma języka ani mowy, w których nie słychać ich głosu. (Psalmów 19:1-3)

Bóg przemawia do wszystkich ludzi poprzez swoje stworzenie. Nikt nie jest wykluczony z zaproszenia do poznania Go z powodu barier językowych lub braku słowa drukowanego.

Podnieście w górę swoje oczy i patrzcie: Kto stworzył te rzeczy? Ten, kto wyprowadza ich zastępy według liczby i to wszystko po imieniu nazywa, według ogromu jego siły i wielkiej potęgi, tak że ani jedna z nich nie zginie?

— Izajasza 40:26

Jak możemy osiągnąć życie wieczne?

Wcześniej w tej książce czytaliśmy o upadku ludzkości opisanym w 3 rozdziale Księgi Rodzaju. Wąż, zwodziciel w przebraniu, doprowadził Adama i Ewę do wiary w to, że Bóg jest samolubny i nie można mu ufać. Kiedy uwierzyli w to kłamstwo, starali się oddalić od swojego Dawcy-Życia i rozpoczął się dla nich proces umierania.

Wszelka śmierć od tamtego dnia jest konsekwencją wiary w kłamstwo o Bogu. Ludzkość oddzieliła się od Boga w ogrodzie Eden, ponieważ Adam i Ewa zmienili swoje myślenie o Bogu. Tam, gdzie kiedyś Mu ufali, teraz Mu nie ufają. *To wciąż jest nasz zasadniczy problem.* To czego potrzebujemy, to zmiana naszego myślenia o Bogu. Kiedy to zrobimy, zaufanie zastąpi nieufność, a miłość zastąpi obawy wobec Niego. Zostaniemy pojednani z naszym Stwórcą i otrzymamy życie wieczne.

Kiedy Adam i Ewa uwierzyli w kłamstwo węża na temat Boga i próbowali się przed Nim ukryć, sam Bóg nie zmienił się pod wpływem tego wydarzenia. Jego miłość, do teraz odseparowanych od Niego dzieci, nie zmniejszyła się w najmniejszym stopniu. Każdy plan zbawienia, który opiera się na naszych wysiłkach, by zmienić zdanie Boga o nas, szuka rozwiązania problemu, który *nie istnieje*. Bóg już teraz ma dobre myśli wobec nas i nie potrzebuje żadnej perswazji, by myśleć o nas dobrze. On już kocha i bezgranicznie ceni każdego z nas.

Kiedy Bóg wyprowadził Izraelitów z Egiptu, zostali oni ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem jakie niesie za sobą oddawanie czci bożkom. Ci fałszywi bogowie byli powszechni w czasach biblijnych i byli wytworem wypaczonej wyobraźni. Często postrzegano ich jako gniewnych i potrzebujących uspokojenia.

Składano ofiary i dary aby odwrócić ich gniew. Warto zadać sobie poważne pytanie: Czy nasz sposób nawiązywania relacji z Bogiem zapożycza coś ze starożytnego kultu bożków?

A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania. (Jana 17:3–4)

W tej modlitwie Jezusa do Jego Ojca, jasno definiuje On czym jest życie wieczne. To doświadczenie poznawania Boga. Ta doświadczalna wiedza pojednuje nas z naszym Dawcą-Życia. Zaczynamy dostrzegać prawdziwy cel misji Jezusa na naszym świecie — ukazanie Boga takim, jakim jest naprawdę: bezinteresownym, łagodnym, dobrym, miłosiernym i przebaczącym. Gdy ludzie słuchali słów Jezusa, słyszeli słowa Boga. Gdy widzieli Jezusa uzdrawiającego chorych, karmiącego głodnych, dodającego otuchy, trzymającego małe dzieci na kolanach i pozwalającego, by był niezrozumiany i oczerniany — widzieli Boga. Boga w jego chwale.

Aby uniknąć nieporozumień, ważne jest zrozumienie, że istnieje wiele rzekomych dróg zbawienia, ale wszystkie one przedstawiają wewnętrznie sprzeczny obraz Boga. Niniejsze opracowanie skupi się na jednej z najbardziej rozpowszechnionych koncepcji zbawienia, z którą praktycznie każdy w społeczeństwie zachodnim miał w jakimś stopniu styczność. Wielu szczerych ludzi jest wiernych tej idei. Jest to pogląd, że zbawienie jest zagadnieniem legalistycznym.

Oto lista niektórych cech tego poglądu:

- Nacisk na suwerenność Boga zamiast na Boży dar wolności dla Jego dzieci.

- Nacisk na Bożą moc do zbawienia zamiast na Boże pragnienie pojednania nas ze sobą.
- Przekonanie, że Bóg jest tak czysty i święty, że obrażają Go nasze grzechy, zamiast wiary w to, że Bóg nas kocha i chce zbliżyć się do nas takich, jakimi jesteśmy. Bóg jest zasmucony grzechem z powodu tego, co czyni on tym, których kocha, a nie dlatego, że jest nim osobiście urażony.
- Wiara w to, że Bóg wymaga krwi, aby złagodzić swój gniew, zamiast zrozumienia, że Bóg chce nas uzdrowić z naszego patologicznego strachu przed Nim. Chce, abyśmy zrozumieli, że to *grzech* niesie śmierć – nie On.
- Przekonanie, że Bóg prowadzi rejestr naszych grzechów, by wykorzystać go przeciwko nam w nadchodzącym sądzie, zamiast rozumienia, że wszelki zapis będzie świadectwem, że Bóg zrobił wszystko, co możliwe, by zbawić każdego człowieka.
- Pogląd, że Bóg nakłada kary za łamanie swojego prawa, zamiast zrozumienia, że to nasz własny egoizm, w dysharmonii z prawem miłości, nakłada na nas karę. Tak jak nie możemy bezkarnie łamać praw natury, tak samo nie możemy bezkarnie łamać prawa miłości.
- Definiowanie ewangelii jako dobrej nowiny o tym, że Bóg zapewnił sposób na uniknięcie kary, którą nakłada za złamanie Jego prawa, zamiast wiedzy, że prawdziwa dobra nowina dotyczy samego Boga. Gdyby Bóg był osobą, która nakładałaby karę śmierci za łamanie Jego prawa, byłaby to *zła* nowina.
- Nastawienie skupione na byciu zbawionym zamiast na postrzeganiu Boga jako absolutnie godnego zaufania. W rzeczywistości, im bardziej skupiamy się na prawdzie o naszym łagodnym Bogu, tym mniej niepokoiśmy się o nasze własne zbawienie i tym bardziej będziemy kochać i cenić

innych. „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z mojego powodu i dla ewangelii, ten je zachowa” (Marka 8:35).

Ewangelia w ujęciu legalistycznym nieuchronnie prowadzi do nadmiernego skupienia się na posiadaniu pewności zbawienia. Bóg nie nałożył na nas obowiązku ustalania statusu zbawienia kogokolwiek – w tym naszego własnego. Zamiast koncentrować się na naszym własnym stanie duchowym, powinniśmy skupić się na Tym, który zawsze widzi każdego z nas nie tylko takimi, jakimi jesteśmy ale także takimi, jakimi możemy się stać.

Bóg kocha i ceni każdego z nas nieskończenie bardziej, niż my sami możemy kochać i cenić samych siebie. Bez wątpienia Bóg chce, aby każdy z nas spędził z Nim wieczność. Chce również, abyśmy zrozumieli, że jest całkowicie godny zaufania i w pełni zdolny, aby uleczyć nasze załężnione umysły: „W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk, bo lęk przynosi udrękę, a kto się boi, nie jest doskonały w miłości” (I Jana 4:18).

Pokróćce porównaliśmy dwa zupełnie odmienne podejścia do ewangelii: ewangelię legalistyczną i ewangelię uzdrawiającą. Ewangelia uzdrawiająca pozostaje w pełnej harmonii z nauczaniem i przykładem Jezusa, podczas gdy ewangelia legalistyczna ma więcej wspólnego z ludzkim systemem sądowniczym, który posłużył do skazania Jezusa (naszego łagodnego Uzdrawiciela) na śmierć.

Gdyż ja znam myśli, które mam o was, mówi PAN: myśli o pokoju, a nie o utrapieniu, aby zapewnić wam koniec, jakiego oczekujecie. (Jeremiasza 29:11)

Ogromna ilość czasu, wysiłku i wydatków zainwestowanych w dążenia religijne, mające na celu przekonanie Boga, by myślał o nas dobrze, okazała się kolosalnym marnotrawstwem.

Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, których się dopuszczaliście, i uczynicie sobie nowe serce i nowego ducha. Czemu macie umrzeć, domu Izraela? Nie mam bowiem żadnego upodobania w śmierci umierającego, mówi Pan BÓG. Odwróćcie się więc, a będziecie żyć. (Ezechiela 18:31–32)

Bóg prosi każdego z nas, abyśmy odwrócili się od egoizmu i poszli drogą życia.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. (Jana 3:16–17)

Wiara w Jezusa jest wiarą w to, co objawił o sobie (Synu Bożym) i Bogu Ojcu.

Bóg bowiem był w Chrystusie, jednając świat z samym sobą, nie poczytując ludziom ich grzechów, i nam powierzył to słowo pojednania. (II Koryntian 5:19)

Gdyby cały Boży wysiłek zbawienia nas od wiecznej śmierci można było podsumować jednym słowem, byłoby nim *pojednanie*.

I was, którzy kiedyś byliście obcymi i wrogami umysłem w niegodziwych uczynkach, teraz pojednał; (Kolosan 1:21)

Od upadku ludzkości, skłonność do wyobcowania jest zakorzeniona jedynie w naszych umysłach – nigdy w Bożym.

Ponieważ Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysnęło światło, ten zabłysnął w naszych sercach, aby zajaśniało w nas poznanie chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. (II Koryntian 4:6)

Ciemność, do której odnosi się ten werset, to nasze niezrozumienie Boga. Chwałą Boga jest Jego charakter, który jest widoczny w obliczu Jezusa.

Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana. (II Koryntian 3:18)

Zmieniamy się przez to, na co patrzymy. Ta zasada działa w obie strony. Jeśli wierzymy, że Bóg jest samolubny, umacnia to nasz własny egoizm. Jeśli postrzegamy Go jako doskonale bezinteresownego, pomaga to wykorzenić naszą wrodzoną skłonność do egoizmu. Rozważanie Bożej miłości, miłosierdzia i przebaczenia ułatwia odzwierciedlenie tych samych cech w nas.

Mówię wam, że podobnie w niebie większa będzie radość z jednego pokutującego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. (Łukasza 15:7)

Pokuta nie polega na tym, by powiedzieć Bogu „przepraszam”. Pokuta oznacza odwrócenie lub zmianę myślenia. Prawdziwa pokuta, w świetle nauk Jezusa, to zmiana naszego myślenia o Bogu. Zaczniemy postrzegać Go takim, jakim dokładnie przedstawił Go Jezus.

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. (Mateusza 11:28–30)

Nie musimy pracować nad tym, by być dobrymi, podejmując daremne próby duchowego samodoskonalenia. Wszystkie nasze wysiłki, by dorównać innym, prowadzą nas do skupienia się na sobie i skutkują albo pychą, albo zniechęceniem. Jezus ma rozwiązanie naszego dylematu. Mówi po prostu: „Uczcie się ode mnie”.

I podano mu księgę proroka Izajasza. Gdy otworzył księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane: Duch Pana nade mną, ponieważ namaścił mnie, abym głosił ewangelię ubogim, posłał mnie, abym uzdrawiał skruszonych w sercu, abym uwięzionym zwiastował wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność. (Łukasza 4:17–18)

Wszyscy potrzebujemy tego, co Jezus przyszedł dla nas uczynić; nie ma *żadnych* wyjątków.

Czy powinniśmy obawiać się Sądu?

Rozpatrując temat sądu, warto najpierw ustalić, kto jest sądzony, a kto sędzi. Wracając do rozmowy Ewy z wężem w ogrodzie Eden, przypomnijmy sobie, że wąż zaszczerpił w umyśle Ewy wątpliwość co do sprawiedliwości, dobrej woli i wiarygodności Boga. Zastanawiając się nad tym uczciwie, łatwo zauważyć, że to nie ludzkość została tam postawiona przed sądem – to Bóg był sądzony.

Może nam być trudno pojąć ideę Boga, który *pozwała* postawić się w roli oskarżonego. Niemniej, taka perspektywa jest jedyną spójną, do jakiej prowadzi wnikliwe studium Biblii. Od tamtej pierwszej rozmowy z diabłem nieświadomie osądzamy Boga. Czy daliśmy Mu sprawiedliwy proces?

Choć jesteśmy w błędzie w naszej skłonności, by stawiać siebie w centrum sądu, nie jesteśmy jednak całkowicie zwolnieni z podlegania osądowi. To nie Bóg postawił nas na ławie oskarżonych – to my sami jesteśmy wyjątkowo biegli w osądzaniu i potępianiu *samych siebie*. Jezus powiedział, że słowa, które wypowiedział są życiem. Mamy wybór, aby przyjąć Jego słowa lub aby je odrzucić. Jeśli Jego słowa rzeczywiście są życiem, a my je odrzucamy, czy nie wydajemy w ten sposób wyroku, który ma negatywne konsekwencje dla nas samych?

Bóg nie wydaje wyroków tak, jak dzieje się to na sali sądowej. Gdy uparcie trwamy na drodze do samopotępienia i śmierci, Bóg nie może zrobić dla nas nic więcej, jak tylko z żalem zatwierdzić naszą decyzję.

Jest jeszcze inny aspekt sądu, który należy wziąć pod uwagę i o nim pamiętać. Gdy osądzamy innych, działa to na naszą niekorzyść.

Potępiając innych, w rzeczywistości potępiamy samych siebie. By zobaczyć, kogo *naprawdę* powinniśmy się obawiać podczas sądu, wystarczy spojrzeć w lustro.

Nowotestamentowa historia kobiety przyłapanej na cudzołóstwie ilustruje jak działa sąd:

Jezus poszedł na Górę Oliwną. Potem znowu wcześniej rano przyszedł do świątyni, a cały lud zszedł się do niego. I siadłszy, nauczał ich. I przyprowadzili do niego uczeni w Piśmie i faryzeusze kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do niego: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na uczynku cudzołóstwa. W prawie *Mojżesz nakazał nam* takie kamienować. A ty co mówisz? A mówili to, wystawiając go na próbę, aby mogli go oskarżyć. *Jezus zaś, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi.* A gdy nie przestawali go pytać, podniósł się i powiedział do nich: *Kto z was jest bez grzechu*, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli, *będąc przekonani przez sumienie*, odchodzili jeden po drugim, poczynawszy od starszych aż do ostatnich. Pozostał tylko sam Jezus i ta kobieta stojąca pośrodku. A Jezus podniósł się i nie widząc nikogo oprócz tej kobiety, powiedział do niej: Kobieto, gdzieś są ci, którzy cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? Ona odpowiedziała: Nikt, Panie. A Jezus powiedział do niej: *I ja ciebie nie potępiam.* Idź i już więcej nie grzesz. (Jana 8:1–11, podkreślenie dodano)

Kobieta, którą przyprowadzono do Jezusa i przedstawiono jako łamiącą prawo, była ofiarą wykorzystaną przez bezdusznych

przywódców religijnych w ich próbie zniszczenia Jezusa, którego oceniali jako zagrożenie dla swojej religii. Oskarżyciele kobiety powołali się na prawo Mojżeszowe. W innym spotkaniu z faryzeuszami, dotyczącym rozwodu, Jezus powiedział im, że prawo Mojżeszowe zawierało ustępstwa ze względu na zatwardziałość ich serc: *„Jezus odpowiedział im: Z powodu zatwardziałości waszego serca napisał wam to przykazanie”* (Marka 10:5).

Ogrom tego, co wydarzyło się na tej *sali sądowej*, staje się jasny, gdy uświadomimy sobie, że Jezus był Bogiem na ziemi, mającym wszelkie atrybuty boskości, w tym prawo do wydawania wyroków. Jezus jednak nie wydał od razu wyroku w sprawie przedstawionej Mu kobiety, lecz schylił się i pisał palcem po ziemi. Gdy nalegali, by odpowiedział na ich pytanie, rzekł: *„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”*. Następnie kontynuował pisanie po ziemi.

Jezus miał cel we wszystkim co mówił i czynił. Kiedy pisał po ziemi, to nie po to by uniknąć pytania przywódców religijnych. Znał okoliczności, w jakich przyprowadzono kobietę przed Jego oblicze, znał też historię każdego z jej oskarżycieli i czytał ich myśli oraz motyw. Mógłby publicznie, wobec świadków, wygłosić ostrą naganę wobec tych hipokrytów. Zamiast tego, z łagodnością uświadomił im ich własne grzechy, zapisując je w pyle – wyjątkowo nietrwałym pisemnym zapisie ich win.

Jezus kochał i nieskończenie cenił każdego z obecnych przy Nim ludzi, niezależnie od tego, co ich tam przywiodło. Jego misją było zbawienie świata, i pragnął On pojednania z kobietą i jej oskarżycielami, których nie chciał jeszcze bardziej od siebie oddalać.

Powiedział do przywódców religijnych: *„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”*. W ten sposób odpowiedzialność za sąd oddał z powrotem w ich ręce. Jezus nie

przyszedł na świat, by sądzić i potępiać, i nie pozwolił się w tę rolę wepchnąć. Czy uczeni w Piśmie i faryzeusze potraktowali Jego słowa jako zachętę do rzucenia kamieniem w kobietę? Najwyraźniej nie, ponieważ wszyscy po kolei opuścili to miejsce „jeden po drugim”.

Jezus, jako Bóg, nie potępił kobiety, lecz słowami „Idź i już więcej nie grzesz” otworzył przed nią drogę do życia. Nie nakazał jej jedynie zaprzestania czynów, które przyprowadziły ją przed Jego oblicze; ofiarował jej wolność od śmiertelnego grzechu – wiary w to, że Bóg nie jest godny naszego zaufania.

Jezus wskazał tej kobiecie sposób, by uniknąć przyszłego potępienia. Objawił jej Bożą miłość do niej jako osoby. Ta kobieta znalazła się w obecności Dawcy Życia i wiedziała, że może Go kochać i Mu ufać. Jej obraz Boga i jej relacja z Nim uległy radykalnej, pozytywnej przemianie po tym spotkaniu. Dla niej sąd, który się dokonał, był przemieniający i niosący życie.

Jezus nie potępił zatwardziałyich uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy tak szybko potępił kobietę, lecz postawił przed nimi duchowe lustro, w którym mogli zobaczyć własne ciemne charaktery. W rezultacie zostali „przekonani przez sumienie” i poczuli przymus do oddalenia się od czystej, bezinteresownej miłości Dawcy-Życia. Przyszli, by potępić drugiego człowieka, a ostatecznie – w wyniku tego procesu – potępił samych siebie.

Dlatego jesteś bez wymówki, człowieku, kimkolwiek jesteś, który osądzasz. W czym bowiem osądzasz drugiego, osądzasz samego siebie, ponieważ ty, który osądzasz drugiego, robisz to samo. Lecz wiemy, że sąd Boży jest według prawdy przeciwko tym, którzy robią takie rzeczy. Czy myślisz, człowieku, który osądzasz tych, którzy robią takie rzeczy, a sam je robisz, że ty unikniesz sądu Bożego? (Rymian 2:1-3)

Bóg daje każdemu z nas prawdziwą wolność. Nie uchyli naszej decyzji o samopotępieniu. Boży sąd w tym przypadku polega na niechętnym zatwierdzeniu tego samopotępienia, gdy decydujemy się pozostać poza kręgiem wzajemnej miłości i życia. Od tego sądu nie ma ucieczki, ponieważ Bóg nie może – wbrew naszej woli – zmusić nas do podążania ścieżką prowadzącą do życia.

Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz cały sąd dał Synowi. (Jana 5:22)

Bóg Ojciec nie sądzi nas.

Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem. (Jana 6:63)

Słowa Jezusa są życiem. W każdym swoim słowie, które wypowiadał Jezus, objawiał pojednawczą miłość Boga.

A Jezus wołał: Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał. I kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał. Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, kto wierzy we mnie, nie pozostał w ciemności. A jeśli ktoś słucha moich słów, a nie uwierzy, ja go nie sądzę. *Nie przyszedłem bowiem po to, żeby sądzić świat, ale żeby zbawić świat. Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym.* (Jana 12:44–48, podkreślenia dodane)

Jezus nas nie osądza. Bóg oferuje nam Słowo Życia, ale nigdy nie zmusza nas, byśmy je przyjęli.

Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Jakim bowiem sądem sądzicie, takim będziecie sądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzona. A czemu widzisz źdźbło w oku swego brata, a na belkę, która jest w twoim oku, nie zwracasz uwagi? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z twego oka, gdy belka jest w twoim oku? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka twego brata. (Mateusza 7:1-5)

Jeśli Bóg Ojciec nas nie osądza i Jezus nas nie osądza, to *dlaczego* mielibyśmy myśleć, że jesteśmy uprawnieni do osądzania innych, kiedy mamy w sobie ducha osądzania (belkę we własnym oku)?

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha mego słowa i wierzy temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie potępiony, ale przeszedł ze śmierci do życia. (Jana 5:24)

Zrozumienie prawdy o Bogu i nauczenie się zaufania do Niego prowadzi do życia. Jezus powiedział: „Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony (...)” (Jana 3:18).

A Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Wam najpierw miało być zwiastowane słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych [w j.ang.: osądzacie siebie jako niegodnych] życia wiecznego, zwracamy się do pogan. (Dzieje Apostolskie 13:46)

To jest pouczający przykład samopotępienia.

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie, a będzie wam przebaczone. (Łukasza 6:37)

W Ewangelii Łukasza przypowieść o synu marnotrawnym uczy nas, że Bóg już nam przebaczył, zanim o to poprosiliśmy. Jeśli jesteśmy sądzeni, potępieni lub bez przebaczenia, winę za to ponosimy wyłącznie my sami „Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie” (Galacjan 6:7).

Jezus mu powiedział: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepi. I usłyszeli to niektórzy z faryzeuszy, którzy z nim byli, i zapytali go: Czy i my jesteśmy ślepi? Jezus im odpowiedział: Gdybyście byli ślepi, nie miałibyście grzechu, lecz teraz mówicie: Widzimy – dlatego wasz grzech pozostaje. (Jana 9:39-41)

Na czym polega „sąd”, dla którego Jezus przyszedł na świat? Przyszedł na ten świat, aby objawić Bożą miłość do całej ludzkości i pokazać, jaką nieskończoną wartość przypisuje każdemu z nas. Jezus pragnie, byśmy *patrzyli* na siebie nawzajem tak, jak On na nas patrzy, i cenili siebie nawzajem tak, jak On nas ceni. Uczy nas, byśmy byli *ślepi* na grzechy innych, a także na sztucznie stworzone różnice, które nas dzielą: sekciarstwo, nacjonalizm, plemienność, partyjność czy jakiegokolwiek inne mechanizmy podsycające mentalność my-kontra-oni.

Faryzeusze nie zrozumieli tej lekcji, której nauczał Jezus. Byli skrajnie sekciarscy i patrzyli na pogan, niebędących Żydami, jak na psy. Byli również samozwańczymi ekspertami w *dostrzeganiu* grzechów innych i odpowiednim ich osądzeniu.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie potępiony, ale kto nie wierzy, już jest potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. *A potępienie polega na tym, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie umiłowali ciemność bardziej niż światłość, bo ich uczynki były złe.* (Jana 3:16–19, podkreślenie dodane)

W tym fragmencie *imię* oznacza charakter. Odrzucenie objawienia Bożego charakteru, które ujawnił Jezus, jest w rzeczywistości odrzuceniem samego Boga. W Jezusie Bóg mówi: *oto kim naprawdę jestem.*

A gdy nastał ranek, wszyscy naczelnicy kapłani i starsi ludu naradzili się przeciwko Jezusowi, aby go zabić. Związali go, odprowadzili i wydali namiestnikowi Poncjuszowi Piłatowi. (Mateusza 27:1-2)

Cóż to za obraz! Przesiąknięci grzechem religijni fanatycy pragną śmierci swojego Dawcy-Życia, a On nie stawia oporu, ani nawet ich nie osądza! Co jest naprawdę śmiertelne – Bóg czy grzech?

Czytamy i słuchamy o ostatnich godzinach Chrystusa przed śmiercią, nie dostrzegając głębszego sensu Jego procesu i ukrzyżowania. Jezus jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Gdy stanął przed sądem Piłata, był w *pełni* Bogiem. Gdy został osądzony i skazany, był w *pełni* Bogiem. Gdy był biczowany, wyśmiewany i przybity do krzyża, aby umrzeć – przez cały ten czas był w *pełni* Bogiem.

Bóg pozwolił, by został postawiony przed sądem i potępiony przez tych, których kochał i których pragnął pojednać ze sobą. Dlaczego? Ponieważ tak trudno jest nam *dostrzec*, co uczynił mu nasz grzech.

Jezus, Syn Boży, cierpiał niewyobrażalnie podczas swoich ostatnich godzin na ziemi – więcej niż możemy sobie wyobrazić. Ale Jego cierpienie nie zaczęło się w ogrodzie Getsemane, ani nie skończyło się wraz z jego ostatnimi słowami na krzyżu. Bóg cierpi razem z nami i za nas od chwili, gdy grzech wszedł na świat, i będzie cierpiał z nami i za nas, dopóki grzech nie dopełni swego niszczącego dzieła, a wszelkie cierpienie i śmierć nie przeminą na zawsze.

Proces i cierpienie Jezusa z rąk tych, których stworzył, by dzielili Jego nieskończoną miłość, powinny ukazać nam, jak bardzo Bóg cierpi z powodu człowieka od tysięcy lat. Wciąż stawiamy Boga przed ludzkim trybunałem, by odpowiadał na zarzuty obojętności, bezczynności, zdystansowania, a nawet aktywnej, mściwej destrukcji. Zbyt często nasz werdykt brzmi *winny zarzucanych mu czynów!* Co więcej może zrobić Bóg, by pojednać swoje odseparowane dzieci? Krzyż jest boskim arcydziełem pojednania. Krzyż unicestwia twierdzenia szatana, że Bóg jest samolubny, nieczuły i niegodny zaufania.

Nawet jeśli tak bardzo oczerniliśmy Boży charakter, jest dobra nowina – Bóg wie, dlaczego Go źle rozumiemy, i nie potępia nas za to. On będzie nas nadal kochał mimo naszej niewdzięczności za to, co dla nas uczynił i co każdego dnia dla nas czyni. Ale czy nie byłoby dla Boga wspaniałe, gdybyśmy zrozumieli, że *nie wszystko kręci się wokół nas*; nasz Stwórca jest również głęboko zaangażowany w nasz dylemat. Czy my potrafimy myśleć o *Nim*? Czy pozwolimy sobie zobaczyć Go takim, jakim naprawdę jest – jako bezkompromisową, skupioną na innych miłość – i odwzajemnić tę miłość, na którą zasługuje? Czy to prośba o

zbyt wiele? „My go miłujemy, ponieważ on pierwszy nas umiłował” (1 Jana 4:19).

We wszelkim ich ucisku i on był uciśniony, a Anioł jego oblicza zbawił ich. W swojej miłości i litości on ich odkupił. Troszczył się o nich i nosił ich przez wszystkie dni wieków.

— Izajasza 63:9

Jak wygląda Sąd Boży?

Uczcie się czynić dobrze; szukajcie tego, co sprawiedliwe, wspomagajcie uciśnionego, brońcie sieroty, wstawiajcie się za wdową.

— Izajasza 1:17

Sąd Boży nie jest nigdy wydaniem wyroku sądowego przeciwko nam. Jest on tutaj zdefiniowany jako łagodzenie cierpienia i propagowanie *sprawiedliwości* w niesprawiedliwym świecie.

Oto mój sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na nim mego Ducha, a on ogłosi sąd narodom. Nie będzie się spierał ani krzyczał i nikt nie usłyszy na ulicach jego głosu. Trzciny nadłamaney nie złamie, a knota tłącego się nie zagasi, dopóki nie doprowadzi sądu do zwycięstwa. A w jego imieniu narody będą pokładać nadzieję [w j.ang.: ufać]. (Mateusza 12:18-21)

Sprawiedliwy i łagodny sąd Boży wzbudza zaufanie.

Gdy będziecie żąć zboża waszej ziemi, nie będziesz żął swego pola do samego skraju ani nie będziesz zbierał pokłosia po swoim żniwie. Także gron swej winnicy nie będziesz obierał całkowicie i nie zbieraj z winnicy winogron, które upadły; zostawisz je dla ubogiego i przybysza. Ja jestem PAN, wasz Bóg. (Kapłańska 19:9-10)

Bóg starał się zapewnić opiekę pokrzywdzonym w starożytnym społeczeństwie.

Jeśli przybysz będzie mieszkał z tobą w waszej ziemi, nie czynicie mu krzywdy; Przybysz, który gości u was, będzie jak jeden urodzony wśród was. Będziesz go miłować jak samego siebie, bo i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg. Nie czynicie nieprawości w sądzie, w miarach, w wagach i w objętości. Wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, efę sprawiedliwą i kwartę sprawiedliwą będziecie mieć. Ja jestem PAN, wasz Bóg, który wyprowadził was z ziemi Egiptu. (Kapłańska 19:33-36)

Biada tym, którzy wydają niesprawiedliwe ustawy, i tym, którzy wypisują dekrety ucisku; Aby odepchnąć ubogiego od sądu i pozbawić sprawiedliwości ubogich mego ludu, aby wdowy stały się ich łupem i aby mogli ograbiać sieroty. (Izajasza 10:1-2)

Bóg jest otwarty na wszystkich – u Niego nie ma *niechcianych*. Bóg jest świadomy ludzkich praw, praktyk biznesowych i instytucji, które przynoszą korzyść bogatym kosztem ubogich. Nazywa to rabunkiem. Każda forma nieuczciwości w handlu podlega biblijnej definicji kradzieży.

Czemu pościmy, a tego nie widzisz? Czemu trapimy nasze dusze, a tego nie zauważasz? Oto w dzień waszego postu wykonujecie swoją wolę i żądacie wykonywania wszystkich prac. Oto pościcie dla kłótni i sporów i aby bić niegodziwą pięścią. Nie pościcie tak, jak robicie dzisiaj, aby wasz głos był słyszany w górze. Czy to jest

ten post, który wybrałem, dzień, w którym człowiek trapi swoją duszę, żeby zwiesić swoją głowę jak sitowie i słać sobie posłanie z wora i popiołu? Czyż to nazwiesz postem i dniem przyjemnym dla PANA? Czy nie to jest tym postem, który wybrałem: rozerwać więzy niegodziwości, rozwiązać ciężkie brzemiona, puścić wolno uciśnionych i połamać wszelkie jarzmo; dzielić swój chleb z głodnym i ubogich wygnańców wprowadzić do swego domu, a widząc nagiego, przyodziać go i nie ukrywać się przed nikim, kto jest twoim ciałem? (Izajasza 58:3-7)

Same praktyki religijne są bezwartościowe, jeśli zaniedbujemy pomoc potrzebującym. Jezus ogłosił: „Ale biada wam, faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i z każdego ziela, lecz opuszczacie sąd i miłość Boga” (Łukasza 11:42).

Tak mówi Pan Zastępów: Wydawajcie sprawiedliwe wyroki i świadczcie sobie nawzajem miłość i miłosierdzie! Nie uciskajcie wdów i sierot, przychodniów i ubogich, i nie zamyślajcie w swych sercach nic złego jedni przeciwko drugim. (Zachariasza 7:9-10)

Bóg nie akceptuje ucisku w jakiegokolwiek formie, ani żadnych intryg mających na celu osiągnięcie korzyści kosztem innych.

Bracia moi, niech wiara naszego Pana Jezusa Chrystusa, Pana chwały, będzie wolna od względu na osobę. Gdyby bowiem na wasze zgromadzenie przyszedł człowiek ze złotym pierścieniem i we wspaniałej szacie i przyszedłby też ubogi w nędznym stroju, a wy zwróćcie oczy na tego, który ma wspaniałą szatę i powiecie: Ty usiądź tu w

zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Ty stań tam lub usiądź tu u mego podnóżka, to czy nie czynicie różnicy między sobą i nie stajecie się sędziami o przewrotnych myślach? Posłuchajcie, moi umiłowani bracia: Czyż Bóg nie wybrał ubogich tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują? Lecz wy wzgardziliście ubogim. Czyż to nie bogaci was uciskają i nie oni ciągną was do sądów? Czyż nie oni bluźnią zaszczytnemu imieniu, od którego jesteście nazwani? A jeśli wypełniacie królewskie prawo zgodnie z Pismem: Będiesz miłował swego bliźniego jak samego siebie, dobrze czynicie. (Jakuba 2:1-8)

U Boga nie ma stronniczości; w Jego oczach wszyscy jesteśmy równi: „Bóg nie ma względu na osoby” (Dzieje Apostolskie 10:34).

Czysta i nieskalana pobożność u Boga i Ojca polega na tym, aby przychodzić z pomocą sierotom i wdowom w ich utrapieniu i zachować samego siebie nieskażonym przez świat. (Jakuba 1:27)

Czysta religia to *nie* podziały wyznaniowe, ceremonialność, dogmatyzm, emocjonalizm czy kościelny konformizm [bezkrytyczne podporządkowanie się i uleganie zasadom kościoła].

Wtedy król powie do tych, którzy będą po jego prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławieni mego Ojca, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata. Byłem bowiem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem obcym, a przyjęliście mnie; byłem nagi, a ubraliście mnie, byłem

chory, a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Wtedy sprawiedliwi mu odpowiedzą: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym i nakarmiliśmy cię albo spragnionym i daliśmy ci pić? I kiedy widzieliśmy cię obcym i przyjęliśmy cię albo nagim i ubraliśmy cię? Albo kiedy widzieliśmy cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do ciebie? A król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: To, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście. (Mateusza 25:34-40)

Jakie są kwalifikacje do bycia bratem lub siostrą Jezusa? Jest tylko jedna: przynależność do rasy ludzkiej. *Wszyscy jesteśmy członkami rodziny Jezusa.*

A mówię wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą za stołem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.

— Jezus (Mateusza 8:11)

Bóg jest pokorny

Bóg jest najpotężniejszą i jednocześnie najbardziej pokorną istotą we wszechświecie.

I powiedział do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam wielką radość, która będzie udziałem całego ludu. Dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. (Łukasza:10-12)

Bóg wybrał najskromniejsze możliwe wejście do naszego świata – jako bezbronne dziecko leżące w żłobie.

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemień lekkie. (Mateusza 11:28-30)

Czy Jezus, Syn Boży mógł wyrazić się jaśniej? Mówi: „Jestem cichy i pokornego serca”.

I powiedział mu Jezus: Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy. (Mateusza 8:20)

Tutaj Jezus utożsamia się z najuboższymi członkami społeczeństwa: z bezdomnymi.

Potem ubrali go w purpurę, a upłótszy koronę z cierni, włożyli mu na głowę. I zaczęli go pozdrawiać: Witaj, królu Żydów! Bili go trzcina po głowie i pluli na niego, a upadając na kolana, oddawali mu pokłon. A gdy go wyszydzili, zdjęli z niego purpurę, ubrali go w jego własne szaty i wyprowadzili na ukrzyżowanie. A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili jego szaty, rzucając o nie losy, by rozstrzygnąć, co kto ma wziąć. I ukrzyżowali z nim dwóch bandytów, jednego po prawej, a drugiego po jego lewej stronie. Tak wypełniło się Pismo, które mówi: Zaliczono go w poczet złoczyńców. (Marka 15:17-20, 24, 27-28)

Od swoich skromnych narodzin aż po ukrzyżowanie pomiędzy dwoma złoczyńcami, Jezus, Syn Boży, nieustannie okazywał łagodność i pokorę.

On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem. (Micheasza 6:8)

Czy dwóch może chodzić razem, jeśli się nie zgadzają? (Amosa 3:3)

Będziemy chodzić w harmonii z Bogiem, gdy będziemy pokorni jak On.

Gdy zrozumiemy pokorę, jaką okazał nasz łagodny Bóg, jak możemy mieć choćby cień wątpliwości co do Jego wiarygodności?

Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich. Uciśniony i gnębiony, ale nie otworzył swoich ust. Jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Został zabrany z więzienia i z sądu. Kto wypowie jego pokolenie? Został bowiem wyrwany z ziemi żyjących i zraniony za przestępstwo mojego ludu. I wyznaczono mu grób z niegodziwcami, a z bogaczami była jego śmierć, choć nieprawości nie uczynił ani nie znaleziono fałszu w jego ustach.

— Izajasza 53:6–9

Bóg jest sługą – nie panem niewolników

Już więcej nie będę nazywał was sługami, bo sługa nie wie, co robi jego pan. Lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co słyszałem od mego Ojca.

— Jezus (Jana 15:15)

Bóg nie chce naszej ślepej, bezrefleksyjnej uległości. Chce naszej przyjaźni. Gdy rozmawiamy z przyjacielem, nie używamy formalnego języka ani nie uciekamy się do mistycyzmu. Bóg chce, byśmy rozmawiali z Nim szczerze, tak jak rozmawiamy z bliskim przyjacielem – to jest prawdziwe znaczenie modlitwy. Bóg stworzył nas z umiejętnością rozumowania i zaprasza nas do korzystania z tej zdolności. „Chodźcie teraz, a rozsądźmy, mówi PAN” (Izajasza 1:18).

Ale Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: Wiecie, że władcy narodów panują nad nimi, a ci, którzy są wielcy, sprawują swą władzę nad nimi. Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki, niech będzie waszym sługą. I kto wśród was chce być pierwszy, niech będzie waszym sługą. Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu. (Mateusza 20:25-28)

Jezus zademonstrował prawo życia – oddał siebie, by służyć innym.

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach, głosząc ewangelię królestwa i uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie dolegliwości wśród ludzi. A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. I przyprowadzano do niego wszystkich, którzy się źle czuli, którzy byli nękani różnymi chorobami i cierpieniami, a także opętanych, obłąkanych i sparaliżowanych, a on ich uzdrawiał. A szło za nim mnóstwo ludzi z Galilei i Dekapolu, Jerozolimy, Judei i Zajordania. (Mateusza 4:23-25)

Wtedy przyszedł do niego trędowaty, upadł przed nim na kolana i prosił go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział do niego: Chce, bądź oczyszczony! Gdy Pan to powiedział, natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. (Marka 1:40-42)

Jezus niestrudzenie i ze współczuciem starał się ulżyć wszelkiemu cierpieniu. Nikt nie był poza zasięgiem Jego uwagi i miłościwej troski: „Jest też jeszcze wiele innych rzeczy, których dokonał Jezus, które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane, sądzę, że i cały świat nie mógłby pomieścić ksiąg, które byłyby napisane. Amen” (Jana 21:25).

Jezus, wiedząc, że Ojciec dał wszystko w jego ręce i że od Boga wyszedł, i do Boga idzie; Wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wzięwszy płócienny ręcznik, przepasał się. Potem nalał wody do miednicy i zaczął myć nogi uczniom, i wycierać ręcznikiem, którym był przepasany. (Jana 13:3-5)

To objawiające „dzieło Boga” miało miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystusa, zaledwie kilka godzin przed Jego procesem i ukrzyżowaniem. Ewangelia Łukasza podaje przy tej okazji, ten obciążający szczegół dotyczący uczniów Jezusa: „Wszczął się też między nimi spór o to, kto z nich ma być uważany za największego” (Łukasza 22:24).

Oto tło wydarzeń: Jezus wiedział, że przyszedł od Boga. Wszystko było w Jego rękach. Innymi słowy, Jezus był w pełni świadomy, że *był* Bogiem [Synem Boga żywego – Mateusza 16:16], posiadającym całą Bożą moc. Wiedział też, że Jego własnych uczniów pochłonał właśnie spór o to, który z nich będzie największy w Królestwie Bożym. Co zrobił Jezus? „Wziąwszy płócienny ręcznik, przepasał się” (Jana 13:4) i umył nogi swoim zadufanym w sobie uczniom (czynność zarezerwowaną w tamtej kulturze dla sługi).

Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też
było w Chrystusie Jezusie; Który, będąc w postaci Boga,
nie uważał bycia równym Bogu za grabież; Lecz ogołocił
samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się
podobny do ludzi.

— Filipian 2:5–7

Bóg kocha cię bezwarunkowo

Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad płodem swego łona? A choćby też i one zapomniały, ja jednak o tobie nie zapomnę. Oto na swoich dłoniach wyryłem cię; twoje mury są zawsze przede mną.

—Izajasza 49:15-16

Czasami możemy mieć wrażenie, że Bóg o nas zapomniał, ale uczucia nie zawsze są miarą rzeczywistości. Bóg zapewnia, że nas nigdy nie zapomni: „Czy nie sprzedają pięciu wróbli za dwa pieniądze? A jednak żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Boga. Nawet włosy na waszej głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się, jesteście cenniejsi niż wiele wróbli” (Łukasza 12:6-7).

Jestem bowiem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani moce, ani teraźniejsze, ani przyszłe rzeczy; Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, naszym Panu. (Rzymian 8:38-39)

Nie sposób przecenić Bożą miłość do nas. Wszelkie nasze wysiłki aby opisać Jego miłość są niewystarczające i zawodzą.

Patrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi. (1 Jana 3:1)

Nadzieję Boga wobec każdego z nas jest to, że rozpoznamy Go jako naszego Niebiańskiego Ojca. Wtedy uświadomimy sobie nasze dziedzictwo jako synowie i córki Boga.

Uważajcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych. Mówię wam bowiem, że ich aniołowie w niebie zawsze patrzą na oblicze mojego Ojca, który jest w niebie. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a *jedna z nich* zabłąkałaby się, czyż nie zostawi tych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry szukać zabłąkanej? A jeśli uda mu się ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych. (Mateusza 18:10-14, *podkreślenie dodane*)

Każdy człowiek – od najbardziej wyniosłego monarchy na tronie po najbiedniejszego żebraka na ulicy, jest dla Boga cenny. Jak cenny? Bóg opuściłby niebo, cierpiałby i umarłby nawet dla *jednego* członka swojej ludzkiej rodziny, gdyby tylko ta jedna osoba potrzebowała zbawczego pojednania.

Owszem, umiłowalem cię wieczną miłością, dlatego
przyciągam cię swoim miłosierdziem.

— Jeremiasza 31:3

Królestwo Boga

Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie. I nie powiedzą: Oto tu, albo: Oto tam jest. Królestwo Boże bowiem jest wewnątrz was.

— Jezus (Łukasza 17:20-21)

Królestwa i instytucje tego świata są wszystkie widzialne, z widocznymi siedzibami rządu i głównymi kwaterami. Jeśli szukamy widzialnej manifestacji Królestwa Bożego, nie znajdziemy jej. Królestwo Boże objawia się jedynie w naszych sercach, gdy miłość do Boga i bliźnich zastępuje nasze samolubstwo.

Powiedział [Jezus] jeszcze: Do czego przyrównamy królestwo Boże albo jaką przypowieścią je wyrazimy? (Marka 4:30)

Jakże trudno jest znaleźć w ludzkim języku słowa, które oddałyby prawdziwy obraz Królestwa Bożego tym, którzy są zaznajomieni jedynie z królestwami tego świata!

Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego. (Jana 3:3)

To działanie Ducha Świętego sprawia, że rzeczy duchowe stają się zrozumiałe. Gdy otwieramy się na łagodne działanie Ducha Bożego, duchowa rzeczywistość staje się wyraźniejsza umożliwiając *dostrzeżenie* oraz zrozumienie Królestwa Bożego. Zmiana

perspektywy, jaką daje ta nowa rzeczywistość, prowadzi do pojednania i daje życie – jest jak „narodzenie się na nowo”.

Duch Święty nie jest ograniczony do działania w granicach religii, jak czasem to sobie wyobrażamy. Przemawia do każdego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia, miejsca w jakim się znajdujecie na planecie, czy wyznawanej ideologii. Nawet ateści nie są odporni na działanie Ducha Świętego na serce. Bóg nie ma naszych krótkowzrocznych uprzedzeń i nie obraża się, gdy ktoś nie wyznaje wiary w Jego istnienie.

Istotą rzeczy duchowych, które Duch Święty czyni zrozumiałymi, nie jest jedynie wiedza intelektualna, lecz przemiana serca. Na przykład współczujący i hojny agnostyk lub ateista jest bardziej podatny na wpływ Ducha Bożego i bliższy królestwu Bożemu niż zadufany w sobie, zatwardziały religijny człowiek. Co byłoby trudniejsze dla Boga: zmienić czyjeś przekonanie o Jego istnieniu, czy przemienić uparte, zatwardziałe serce?

I przynoszono do niego dzieci, aby ich dotknął, ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili. Gdy Jezus to zobaczył, oburzył się i powiedział do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego. (Marka 10:13-15)

Jeśli chodzi o poznanie prawdy o Bogu i Jego królestwie, najtrudniejsze nie jest samo uczenie się, lecz *oduczanie* się tego, co już przyswoiliśmy. Wielu z nas zainwestowało ogromny wysiłek w budowanie własnego obrazu Boga. Jeśli ten obraz jest zniekształcony, szczególnie trudno jest się z nim rozstać. Ponieważ wypaczony obraz Boga zakorzenił się w powszechnej religii od tak dawna, dlatego

stanowi on największą przeszkodę w zrozumieniu prawdy o Bogu i Jego Królestwie. Dzieci, które miały stosunkowo mniejszy kontakt z takim zniekształconym obrazem Boga, łatwiej przyjmują prawdę o naszym łagodnym Bogu.

W tym czasie podeszli do Jezusa uczniowie, pytając: Kto jest największy w królestwie niebieskim? A Jezus, zawoławszy dziecko, postawił je pośród nich; I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. (Mateusza 18:1-4)

Królestwo niebieskie jest przeciwieństwem królestw tego świata. Nie ma w nim miejsca na arogancję, manipulację, przymus ani pychę wynikającą z pozycji. Potrzebujemy dziecięcej ufności wobec naszego Niebiańskiego Ojca oraz otwartości do bycia nauczonym.

Ponownie królestwo niebieskie jest podobne do skarbu ukrytego w polu, który człowiek znalazł i ukrył. Uradowany nim poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił to pole. Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych pereł. A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. (Mateusza 13:44-46)

Kiedy zrozumiemy prawdę o Bogu – że Jego miłość jest bezgraniczna, skupiona na innych, a On sam jest całkowicie godny zaufania, miłosierny i hojny – równocześnie uzyskamy jasne pojęcie o tym, jakie naprawdę jest Jego Królestwo. Zobaczmy nasz

zniekształcony obraz Boga jako bezwartościowy i z radością sprzedamy go, by kupić prawdziwy obraz Boga i Jego Królestwa.

Podszedł jeden z uczonych w Piśmie i słysząc, że ze sobą rozmawiali oraz widząc, że im dobrze odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? A Jezus mu odpowiedział: Pierwsze przykazanie ze wszystkich jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, nasz Bóg, Pan jest jeden. Będiesz więc miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, całym swym umysłem i z całej swojej siły. To jest pierwsze przykazanie. A drugie jest do niego podobne: Będiesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Nie ma innego przykazania większego od tych. Wtedy powiedział mu uczony w Piśmie: Nauczycielu, zaprawdę dobrze powiedziałeś, że jeden jest Bóg i nie ma innego oprócz niego. Miłować go całym sercem, całym umysłem, całą duszą i z całej siły i miłować bliźniego jak samego siebie znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary. A Jezus, widząc, że mądrze odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt nie śmiał go więcej pytać. (Marka 12:28-34)

Jezus dodał otuchy uczonemu w Piśmie, któremu odpowiedział słowami zachęty: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. Ów uczony w Piśmie wykazał się głębszym zrozumieniem duchowej rzeczywistości niż większość ludzi. Wyszedł poza powierzchowną lekturę Pisma i uchwycił wizję prawa miłości, którą przedstawił Jezus.

Jak będzie wyglądała nowa ziemia, gdy prawo miłości stanie się jedynym prawem obowiązującym na niej? Boża, skupiona na innych, miłość będzie odzwierciedlona w całej ludzkości. Każdy człowiek

będzie kochał i cenił innych jako „wyższych od siebie” (Filipian 2:3). Zapanuje szczęście i bezpieczeństwo, które nieskończenie przekracza to, co jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Ale głosimy, jak jest napisane: Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.

— 1 Koryntian 2:9

Bóg oferuje nam prawdziwą wolność

Potem Bóg powiedział: Uczynimy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi.

— Rodzaju 1:26

Panowanie nad ziemią, które Bóg dał ludzkości, nie było przyzwoleniem do nadużyć lub wyzysku. Adam i Ewa oraz ich potomkowie mieli być kochającymi opiekunami ziemi i wszystkich jej stworzeń. Pismo Święte mówi: „Ziemię dał synom ludzkim” (Psalm 115:16). Gdy nasi pierwsi rodzice uwierzyli w kłamstwo, że Bóg jest samolubny i ograniczający, zostali pokonani przez zwodziciela, a ich umysły popadły w jego niewolę: „Przez kogo bowiem ktoś został pokonany, przez tego też został zniewolony” (2 Piotra 2:19). Tam, gdzie kiedyś Adam i Ewa mieli wolność, teraz oni i ich dzieci byli w niewoli diabła. Przez przerażającą chwilę po upadku, wydawało się, że ludzkość nie będzie miała innego wyjścia, jak tylko zostać bezradnie skazaną na takie samo nieuchronne zniszczenie jak szatan i inne upadłe anioły.

Jest jednak dobra nowina: Bóg zapewnił sposób na wyzwolenie się z niewoli im i ich potomkom. W obliczu tego kryzysu Bóg przemówił do szatana tymi słowami: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem” (Rodzaju 3:15). Czym jest ta nieprzyjaźń?

Gdy szatan i jego zwolennicy zbuntowali się przeciwko Bogu w niebie, uczynili to z pozycji długoletniej relacji z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Mieli wystarczająco dużo doświadczenia, by znać Bożą miłość i nie mieli powodu, by wątpić w Jego dobroć. Odcięli się jednak od Boga i przez swoją zatwardziałą pychę stali się niezdolni do reagowania na działanie Ducha Świętego. Przez swoją uporczywą pychę skazali się na ciemność i ostateczne zapomnienie, ponieważ byli niezdolni do skruchy i powrotu do swojego Stwórcy.

Gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, uczynili to z powodu ograniczonej wiedzy o Bogu i niewielkiego doświadczenia z Nim. Zostali zwiedzeni przez szatana; *nie podjęli* przemyślanej decyzji, gdy odrzucili swojego Stwórcę. Oddzielenie ludzkości od Boga nie było więc nieodwracalne. Boża obietnica, że „ustanowi nieprzyjaźń” między szatanem a kobietą, była pierwotnym przesłaniem Ewangelii na ziemi.

Bóg miłosiernie obdarzył Adama i Ewę oraz ich potomków nadzieją, że ich serca i umysły nadal będą zdolne reagować na Ducha Świętego — pozostaną otwarte na Bożą miłość. Zniewolenie ludzkości przez szatana nie będzie całkowite. Wolna wola każdej osoby pozostanie nienaruszona, aby ograniczyć wpływ szatana na nas i zapewnić nam wolność wyboru do pojednania z naszym Stwórcą.

Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych.
(Rzymian 8:21)

Trwajcie więc w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił, i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. (Galatian 5:1)

Jeśli więc Syn was wyzwoli, będziecie prawdziwie wolni.
(Jana 8:36)

W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa, który jest obrazem Boga. Nie głosimy bowiem samych siebie, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, a samych siebie, że jesteśmy waszymi sługami dla Jezusa. Ponieważ Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysnęło światło, ten zabłysnął w naszych sercach, aby zajaśniało w nas poznanie chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. (2 Koryntian 4:4-6)

Czy nie nadszedł czas, aby zrzucić ciemną zasłonę legalizmu i niespójności, którą szatan okrył ewangelię Chrystusa, i zdecydować się nie brać udziału w powszechnie panującym błędnym zrozumieniu naszego łagodnego Boga?

Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli:

Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami. I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.

— Jezus (Jana 8:31–32)

Prawda to dobra nowina o naszym łagodnym Bogu!

Tak mówi PAN: Niech się nie chlubi mądry swoją mądrością, niech się nie chlubi mocarz swoją siłą i niech się nie chlubi bogaty swoim bogactwem; Ale kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że rozumie i zna mnie, wie, że ja jestem PAN, który okazuje miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi. To bowiem mi się podoba, mówi PAN.

— Jeremiasza 9:23–24

Podsumowanie

1. Biblia, właściwie rozumiana, jest logiczna i rozsądna. Biblia definiuje i interpretuje sama siebie (Iz 1:18; 1Kor 2:13).
2. Nasze drogi i myśli nie odzwierciedlają dróg i myśli Boga (Iz 55:8-9; Ps 50:21).
3. Chwała Boża to Jego charakter (Wyj 34:6-7; 2Kor 4:4.6).
4. Bóg jest miłością (1J 4:8.16).
5. Boża miłość jest całkowicie bezinteresowna (J 3:16-17; Rz 5:8).
6. Miłość wymaga wolności (Pwt 30:19-20; J 8:32.36).
7. Jezus jest Bogiem (J 1:1-3.14; Kol 1:13-17).
8. Jezus jest najdoskonalszym objawieniem Boga (Hbr 1:3).
9. Bóg nigdy się nie zmienia (Mal 3:6; Hbr 13:8; Jk 1:17).
10. Bóg jest Stwórcą i Opiekunem, a nie niszczycielem (Rdz 1:1; Ps 33:6.9; Hbr 1:3; Łk 9:56; J 10:10).
11. Spór dotyczy Bożych zasad rządzenia, nie dotyczy Jego mocy (Rdz 3:1-5).
12. Królestwo Boże zarządzane jest prawem miłości, a nie rządami legalizmu (Mt 22:37-40; Gal 5:14, 22-23; 1Kor 13).
13. Bóg nigdy nie używa przemocy. On zwycięża zło dobrem (Mt 5:43-48; Rz 12:20-21; Łk 23:34).
14. Szatan jest przeciwnikiem Boga i mistrzem oszustwa (J 8:44; 2Kor 11:14; Obj 12:7-9; 1P 5:8).
15. Grzech to postrzeganie Boga jako samolubnego i niegodnego zaufania (Rdz 3:1-5; Kol 1:21).
16. To grzech jest śmiertelny – nie Bóg (Rz 6:23; Jk 1:13-15).
17. Bóg nas nie osądza – sami siebie osądzamy (J 3:17-21; 5:22; 12:44-48; Mt 7:1-5; Łk 6:37; Rz 2:1-3).
18. Ewangelia jest dobrą nowiną o Bogu (2Kor 4:3-6; Obj 14:6-7; Łk 15:11-32; J 3:16-17; Rz 5:8).

19. Zbawienie jest uzdrawiającym pojednaniem, a nie kwestią prawną (Mk 2:16–17; Łk 4:18–19; Dz 28:27; 2Kor 5:18).
20. Poznanie Boga to życie wieczne (J 17:3).



Działanie Naszego Łagodnego Boga przedstawia przekonujące dowody z Biblii, które oczyszczają Boga z zarzutów, że jest On nieczułym, osądzającym, kontrolującym, niesprawiedliwym, złym czy agresywnym. Książka ta pokazuje, że cała Biblia, właściwie rozumiana, jest w harmonii z ostatecznym stwierdzeniem: „Bóg jest miłością” (1 Jana 4:8).



Droga autora do pełniejszego, jaśniejszego obrazu naszego łagodnego Boga trwa już ponad 50 lat. Mieszka on wraz z żoną Julie w domku inspirowanym Waldenem, położonym w północnej Minnesocie. Ceni sobie towarzystwo wielu czworonożnych i skrzydlatych przyjaciół.